

PRZEWODNIK *dla*

1 (1/2004)

KAZNODZIEJÓW ZBOROWYCH

KWARTALNIK KOŚCIOŁA ADWENTYSTÓW DNIA SIÓDMEGO w RP

**Duchowa
odnowa**

**Wizja młodego
przywódcy**

**Potrzeba
doktrynalnych
kazań**

**Nabożeństwo
uznane przez niebo**

Wizja

W numerze:

Wizja młodego przywódcy	2
Duchowa odnowa kluczym czynnikiem w procesie rozwoju zboru	4
Oddawanie chwały Bogu	6
Jak akceptować swoją pozycję?	8
Potrzeba doktrynalnych kazań	9
Nabożeństwo uznane przez niebo	12
Opowiadania dla dzieci	14
Nie zapomnijcie o dzieciach	15
Utwierdzone w was	16
Obchodźcie Dzień Pastora	16
Bóg ma pracę dla ciebie do wykonania	18
Rozumiejac Biblię	21
Co powinienem kazać?	22

Okladka:
kościół adwentystyczny w Pszczynie

Przewodnik dla Kaznodziejów Zborowych
Kwartalnik Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej.
Redaktor wydania: Ryszard Jarocki.
Opracowanie graficzne: Daria Gil-Ziędzalska.
Łamanie: Jarosław Kauc.
Wydawca: Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa, tel.: (0...22) 331-98-12; faks: (0...22) 331-98-01 e-mail: redakcja@znakiczasu.pl.
Zamówienia, prenumerata kwartalnika i zakup innej literatury w wydawnictwie, tel.: (0...22) 331-98-00; e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl, oraz w zborach adwentystycznych. (www.znakiczasu.pl).
Nasze konto:
05 1500 1126 1211 2007 7599 0000 (złoty).
Przygotowanie do druku: ChIW „Znaki Czasu”.

Zbór centralny w Curitiba liczy obecnie tysiąc wyznawców, prawie połowa z nich to młodzi ludzie. Każdej soboty, w czasie nabożeństwa, tworzą „młodzieżowy kościół”, w którym mają nauczycieli szkoły sobotniej, diakonów i pastorów, razem dziesięciu przełożonych. Są bardzo aktywni muzycznie, społecznie i misyjnie. Pastor Jonas Arrais przeprowadził wywiad z Eduardem Valenzi (31 lat, żonaty), Fabiem Freitas (24 lata, kawaler) i Walterem Satyro (27 lat, żonaty) — trzema liderami wyżej przedstawionego zboru. Rozmawiali na temat wyzwania, jakie napotykać dzisiaj młodzi ludzie.

Pastor Arrais: Czy trudno jest być przełożonym w młodym zgromadzeniu?

Eduardo: Nie jest to trudne, gdy ma się do pomocy zespół bardzo dobrze wykwalifikowanych współpracowników. Mamy także pastora, który udziela nam dużo wsparcia. Byłoby to niezwykle trudne, gdyby współpraca na poziomie kierownictwa nie była tak dobra. Ponieważ większość kierownictwa czerpie wielką radość z pracy dla Pana, to wszystko staje się dużo prostsze, gdyż jest więcej głów do myślenia i są one chętne do pomocy.

Jednak czuję na sobie wielką odpowiedzialność. Zastanawiałem się, czy jestem godzien tak odpowiedzialnej funkcji. Myślałem o tym, jaki charakter powinien mieć taki przywódca, by być przykładem prawdziwego chrześcijanina, wiernego zasadom. Rozmowy z pastorami tego „młodego zboru” w dawniejszych czasach zmotywowały mnie i dodały pewności.

Obietnica, że Duch Święty mnie uzdolni do stawienia czoła tak wielkiemu wyzwaniu, sprawiła, że zaakceptowałem tę propozycję.

Pastor Arrais: Jakie są trzy najważniejsze cechy, które powinny charakteryzować dobrego przywódcę kościelnego?

Fabio: Poświęcenie, altruizm i bliski kontakt z Bogiem.

Pastor Arrais: Jakie stosunki panują między młodymi liderami a resztą zboru?

Walter: Bardzo dobre; większość przyjmuje pozycję współpracowników i tak sobie nawzajem pomagamy. My, młodzi, korzystamy z ich doświadczenia. Zawsze na początku roku jest wspólne spotkanie, którego celem jest ocena sytuacji i planowanie, na które przychodzą wszyscy przełożeni z tymi młodymi włącznie. Jest ono dla nas szansą na wniesienie swojego wkładu, a głównie na uczenie się od doświadczonych pracowników, jak zarządzać kościołem.

Pastor Arrais: Jak kościół ocenia pracę przełożonych w zborze młodzieżowym.

Eduardo: Niektórzy z bardzo wielką uwagą i szacunkiem podchodzą do nas w nadziei, że dostarczymy im nowych pomysłów na to, jak poprawić aktywność zboru. Inni informują nas, że do takiej pracy potrzebna jest dojrzałość i doświadczenie. Wielu twierdzi, że przełożony to musi być ktoś w odpowiednim wieku i że to siwe włosy przydają mądrości i niezbędnej odpowiedzialności do tego, aby mieć udział w Bożym dziele.

Pastor Arrais: Waszym zdaniem, co jest najtrudniejsze w przewodzeniu?

młodego przywódcy

Fabio: Najtrudniej jest zaangażować młodzież w działalność zboru i pomóc im aktywnie uczestniczyć w głoszeniu ewangelii. Ale jest rzeczą niezbędną, aby ich wyćwiczyć, zmotywować i odpowiednio wyposażać do spełnienia tego zadania.

Pastor Arrais: Jak zbor radzi sobie z wpływem muzyki gospel?

Walter: Zbor stara się zachować równowagę, jeśli chodzi o rodzaje muzyki. Staramy się wybierać muzykę, która jest uroczysta, radosna i pouczająca. W naszym zborze nie ma muzyki gospel. Pierwszą rzeczą, jaką zauważyłem, kiedy poznałem ten zbor, był wyszukany gust, jeśli chodzi o muzykę. Moim zdaniem, muzyka, która praktycznie nie posiada żadnego konstruktywnego zadania i która jest mieszanką różnych rytmów, w większości świeckich, nie może mieć żadnego wpływu.

Pastor Arrais: Zbor młodzieżowy w Curitiba wyróżnia się pod względem umuzykalnienia. Czy jest to decydującym czynnikiem, jeśli chodzi o utrzymanie młodzieży w kościele?

Eduardo: Zdecydowanie tak. Ci, którzy biorą udział w tej aktywności, są dużo bardziej zaangażowani w działalność zboru i utwierdzeni w wierze. Innymi słowy, ci, którzy się udzielają pozostają dłużej niż ci, którzy tylko przychodzą. Jeżeli zbor śpiewa pięknie i z mocą, to dlatego, że ma, za co dziękować i chwalić Pana. Wytwarza się wtedy taka życzliwa atmosfera bezpieczeństwa i przemian. Ale to nie tylko muzyka utrzymuje młodzież w kościele. To, co ich trzyma, to tylko i wyłącznie bliski kontakt z Bogiem i całkowite oddanie się Mu. Szczerze oddanie się Zbawcy u Jego stóp jest podstawą.

Pastor Arrais: Jakich sposobów używa kościół, aby przyciągnąć i ewangelizować młodzież?

Fabio: Młodzi ludzie lubią nowatorskie i oryginalne rzeczy. Ważnym wyzwaniem dla młodzieży jest, aby zawsze wprowadzać jakieś innowacje i zarazem być praktycznymi, tak jak nowoczesne życie jest szybkie i praktyczne. My, aby tego dokonać, musimy pracować praktycznie na trzy fronty. Po pierwsze, przez przyjaźń. Każdy młody adwentysta ma przyjaciół wśród swoich współpracowników i współpracowników i dzięki temu ma otwarte drzwi do tego, aby zaprosić ich do wzięcia udziału w zajęciach zborowych. To zmusza nas do przygotowywania i przeprowadzania specjalnych programów dla odwiedzających nas, na tematy związane z nowoczesnym życiem i z tym, jak to, co się dzieje w dzisiejszych czasach, wskazuje na szybki powrót naszego Zba-

wiciela. Odnosimy spore sukcesy dzięki tej metodzie prowadzenia przyjaciół i organizowania małych grup.

Po drugie, ostatnio częstym tematem jest kwestia solidarności. W mediach obserwujemy różne grupy i prace, które służą pomaganiu potrzebującym, i w oparciu o to inicjujemy działania, takie jak dostarczanie bezdomnym pożywienia i odwiedzanie szpitali i biednych dzieci.

Trzecia strategia oparta jest na planowaniu i używaniu Internetu. Nasz zbor już posiada internetowe grupy dyskusyjne i myślimy o umieszczeniu krótkich wiadomości, które pełniłyby rolę takiej „wirtualnej broszury”. Aby to zrobić, musimy starannie dobierać tematy i teksty, skoro muszą być krótkie, atrakcyjne i obiektywne.

Pastor Arrais: Waszym zdaniem, jakie są główne powody odstępstwa wśród młodzieży i co kościół robi, aby im pomóc?

Walter: Główne powody odstępstwa skoncentrowane są wokół przyjaźni i priorytetów. Przyjaźń może pomóc młodej osobie przywieść kogoś do poznania prawdy, ale i może być powodem odstępstwa dla tych, którzy mają słabą wiarę. W sprawie wzmacniania priorytetów, zawsze promujemy studiowanie Biblii i ducha proroctwa. Zapraszamy pastorów i intelektualistów naszego kościoła do przeprowadzania wykładów i do wymiany swoich poglądów i wiedzy z młodzieżą.

Pastor Arrais: W jakich dziedzinach, waszym zdaniem, młodzież potrzebuje pomocy? Gdzie najtrudniej jest zaoferować pomoc?

Eduardo: Tematy, w których młodzież ma największą wątpliwość, to te dotyczące miłości, rodzaju rozrywki, w której mogą uczestniczyć, dyskusji na tematy związane z religią w otoczeniu akademickim, w obronie wiary, muzyki i mody (noszenie biżuterii, stylu ubioru itp.). Najtrudniejszym problemem jest ten dotyczący związków, ponieważ one opierają się na uczuciach i z nimi także jest związany temat seksu, ostatnio tak często ukazujący w mediach.

Pastor Arrais: Według was, co sprawia największą trudność młodym przywódcom?

Fabio: Brak doświadczenia w sprawach dotyczących tego jak działać w zborze, jak postępować z członkami i jak zarządzać kościołem. Brak doświadczenia w sprawach doradztwa, ponieważ w większości przypadków brakuje nam doświadczenia, aby doradzić osobom, które przychodzą do nas wołając o pomoc. ✓

Rozmawiał Jonas Arrais

B

Byłem wtedy młodym pastorem, kiedy Robert Pierson został przewodniczącym Generalnej Konferencji Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego. Do dziś pamiętam, jak wielki wpływ na moje, jak i całego Kościoła, życie wywarł nacisk na nawrócenie i odrodzenie, jaki charakteryzował cały okres jego zarządzania. Wydaje się, że w niektórych okresach powtarzamy błędy innych i zostajemy zwiedzeni poprzez liczby i statystyki. W pewien sposób zapominamy wspaniałe nauki psalmisty: „Błogosławiony człowiek, który (...) ma upodobanie w zakonie Pana i zakon jego rozważa dniem i nocą. Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód wydające swój owoc we właściwym czasie, którego liść nie więdnie a wszystko, co czyni powiedzie się (Ps. 1,1-3). Zgodnie z tym, co mówi twórca psalmu pierwszego, owoce są bezpośrednim rezultatem tego, że jest się zasadzonym nad strumieniami wód. Rozwój w Kościele jest rezultatem duchowej wrażliwości i reakcją na prowadzenie Ducha Świętego a nie wynikiem jakiejś specyficznej metody czy jakiegokolwiek ludzkiego wysiłku. „Zamiast żyć w oczekiwaniu na jakiś nadzwyczajny okres duchowego podekscytowania, powinniśmy mądrze wykorzystywać obecne sposobności, robiąc to, co musi być zrobione, aby dusze mogły być zbawione. Zamiast wyczerpywać zdolności naszego umysłu na spekulacjach dotyczących czasu i pory, które Bóg ma w swojej mocy i które ukrył przed człowiekiem, powinniśmy oddać siebie pod kontrolę Ducha Świętego, aby wykonywać bieżące zadania i dawać chleb życia, nieskalany ludzką opinią, duszom, które łakną prawdy (Ellen G. White, *Review and Herald*, 22 III 1892).

Nawrócenie i odrodzenie są środkami, przez które rozwój następuje we wszystkich

innych sferach ludzkiego życia. Będąc świadomymi tego, możemy podejść do występowania tego zjawiska w religii bez żadnych uprzedzeń czy zahamowań, co jest powszechnie uznawane za odpowiednie podejście. Właśnie w tej sferze ożywienie słowa zyskuje na intensywności, gdyż religia ma do czynienia z tym, co niesamowite i niezmierzone. Wehodzi głęboko w naszą świadomość. Niezależnie od tego, jak bardzo interesujące mogą być inne ożywienia, są one tylko cieniami w porównaniu do znaczenia ożywienia poszczególnych osób, jak i całego Kościoła. Choć one zdarzają się w sferze niezbadanej przez zmysły, to niekoniecznie są niepewne czy samowolne.

Ostatecznym odkryciem jest to, że nic nie jest niepewne w Bożym wszechświecie. Wszystkie odrodzenia mają jakieś cechy wspólne. Kiedy przyglądamy się odnowom w życiu duchowym, wtedy napotykamy na wiele ciekawych zjawisk. Bóg używa ożywień, aby pobudzić indywidualne, jak i społeczne życie duchowe, aby udoskonalic duchowe wykształcenie i postęp. Występują one w takiej samej częstotliwości i z takimi samymi wahaniami, jak ożywienia w innych sferach. Najpierw dostrzegamy wahania w codziennych przeżyciach, tak u mężczyzn, jak i u kobiet, przed podjęciem decyzji o zostaniu chrześcijaninem.

Przypomnijcie sobie czasy przed waszym nawróceniem. Były okresy, kiedy byliście świadomi wyraźnego



Duchowa odnowa

duchowego wpływu pchającego was silnie do Niego. Potem były długie okresy, w których nie odczuwaliście żadnego duchowego nacisku. Po miesiącach, a nawet latach takiego duchowego letargu wpływ powracał.

Te przypyły i odpływy duchowego przeżycia są charakterystyczne także i w życiu po nawróceniu. Nigdy nikt nie pozostaje na tym samym poziomie. Psalmi ukazują nam różnorodny charakter duchowego życia w sercach wierzących.

W czasie „przypyły” serce pisarzy raduje się w Bogu. Potem, kiedy nadchodzi „odpływ”, psalmista woła o pomoc, gdyż jego serce pogrążone jest w rozpacz.

Wtedy Bóg go ratuje. I znowu przychodzi fala radości.

Tego typu doświadczenie jest także charakterystyczne w życiu każdego chrześcijańskiego zboru. Życie duchowe nigdy w żadnym zgromadzeniu nie jest stałe. W każdym zborze zdarzają się okresy duchowego letargu, po których następują czasy

pobudzenia i ożywienia. Nawet wyznawcy Kościoła chrześcijańskiego w I wieku pragnęli dostrzegać większe działanie Bożego słowa i mocy (Dz. 4,23-31).

Postęp jest nierównomierny.

Wpływ Ducha Świętego na życie poszczególnych osób, jak i całego Kościoła nigdy nie jest jednolity. Łatwo jest dostrzec tego przyczynę.

Gdyby był on stały, po pewnym czasie stałby się dla nas czymś zwyczajnym. Przywykliłbyśmy do niego i nie zwracałby już naszej uwagi, a tak, kiedy odczuwamy szczególny wpływ Ducha Świętego sporadycznie i różnorodnie, przyciąga to naszą uwagę. Duch Święty demonstruje swoją suwerenność, zmieniając nas, i przyciąga nasze zainteresowanie zmieniając natężenie swojego wpływu na nas, gdyż w ten sposób może dotrzeć do naszego sumienia i zdobyć nasze serca. W czasie przypyły, wody morskie nie falują jedynie, lecz są

mocno wzburzone, szaleją na nich wielkie fale. Tak samo w czasie przypyły ludzkiego ożywienia i postępu duchowego występuje różnorodność w wielkości fal. Są i większe, które poruszają tylko jednostkę. Są i większe, które poruszają poszczególnymi zborami, a nawet jeszcze większe, które mogą oddziaływać na całe terytoria.

My możemy wspomóc działanie Ducha Świętego w jego staraniach, aby dał duchową moc jednostkom, jak i całemu zgromadzeniu. Możemy zaplanować działania w celu uniknięcia zapomnienia, jakie Pan kiedyś skierował do swojego ludu: „Na naszych spotkaniach robimy zbyt mało w naszych dążeniach do ożywienia. Zbyt mało szuka się Pana. Służba na rzecz ożywienia powinna trwać od początku do samego końca naszych spotkań” (Ellen G. White, *Testimonies*, t. VI, s. 64). W historii miały już miejsce wielkie poruszenia, nie stałe w częstotliwości występowania, ale za to potężne w swym działaniu.

Ożywienia zmieniają jakość życia i znacząco wpływają na bieg historii. Kiedy bliżej się przyglądamy poszczególnym ożywieniom, dostrzegamy pewne prawidłowości, które rządzą ich rozkwitem i postępowaniem. Dostrzegamy wtedy, na jakiej zasadzie to działa, a efekt jest bardziej przekonujący, przewyższa nasze wszelkie rozważania na temat liczb i metod. To, co jest wspólne dla tych wszystkich duchowych poruszeń, może być także obecne w naszym indywidualnym życiu, jak i w życiu całej naszej społeczności.

Zatem powinniśmy umieć docenić znaczenie duchowego ożywienia w planie, jaki Bóg ma dla każdego z nas i dla całego naszego Kościoła — ciała Chrystusowego. Duchowy postęp następuje jedynie poprzez duchowe ożywienie. Oby poniższa modlitwa stała się twoją, kiedy przewodzisz ludowi Bożemu. ✓

Joel Sarli

*Mocą z wysokości
na nowo ochrzcij nas.*

Miłością nas odnow.

Drogi Zbawicielu,

przybliż się,

pokornie Cię błagamy.

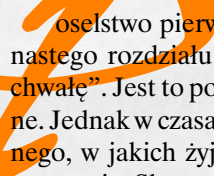
Panie Jezu,

pokornie Cię prosimy,

miłością i Duchem

ochrzcij nas dziś.

**kluczowym czynnikiem
w procesie rozwoju zboru**



poselstwo pierwszego anioła z Objawienia Jana czternastego rozdziału głosi: „Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę”. Jest to poselstwo ponadczasowe i zawsze stosowne. Jednak w czasach zbliżającej się godziny sądu ostatecznego, w jakich żyjemy dzisiaj, nabiera ono wyjątkowego znaczenia. Słowa „bójcie się Boga” nie znaczą, że „mamy się Go obawiać”, ale sugerują przyjęcie postawy pełnej szacunku, trwogi i uznania, że On jest tym świętym Bogiem, a my tylko stworzeniami, i to grzesznymi.

Takiego uczucia doznał Izajasz, kiedy jako młody mężczyzna, stojąc w przedsionku świątyni, ujrzał Boga „wywyższonego na swoim tronie”. Jego reakcją było: „Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały króla, Pana Zastępów” (Iz. 6,5)

To samo doświadczenie przeżył Piotr, kiedy po cudownym połowie ryb zawołał: „Odejdź ode mnie, gdyż jestem człowiekiem grzesznym”.

Kiedy już zdamy sobie sprawę z Bożej świętości i rozpoznamy siebie jako Jemu poddane stworzenia, wtedy nadchodzi następne wezwanie: „Oddajcie mu chwałę”. Powinniśmy w każdym czasie i w każdych okolicznościach słać Boga naszym życiem, „przynosić owoce” i brać udział w realizowaniu Jego dzieła. Wszystko na chwałę Stwórcy. Jezus powiedział: „Tak niechaj świeci wasza światłość przed

ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mat. 5,16).

Światło, które emitujemy, uczynki, których dokonujemy, mają służyć temu, aby każdego człowieka skierować do Źródła światła, do Twórcy wszystkich dobrych rzeczy. Ilekroć my, jako przywódcy w naszych kościołach, nie będziemy spełniać tego zadania, to zamiast pomagać, będziemy szkodzić; staniemy się zaporami hamującymi rozprzestrzenianie się ewangelii, zamiast być użytecznymi narzędziami w realizowaniu tej misji.

Egocentryczna służba

Człowiek z natury jest egoistyczny. Pragnie uznania. Łatwo się obraża. Szuka tylko własnego dobra i własnej chwały. Na wszystko patrzy przez pryzmat własnej dumy i godności. Ma swoje własne egocentryczne motywy nawet do tego, aby służyć.

Jezus miał dużo do powiedzenia na temat odpowiedniej motywacji w służbie. Wielokrotnie oskarżał zapatrzonych w siebie współczesnych mu przywódców religijnych. Szukając własnej chwały byli całkowicie nieprzygotowani na zrozumienie ofiary Jezusa na krzyżu. Mesjasz, jakiego pragnęli, był potężnym królem, w którego doczesnym królestwie mogliby zajmować pozycje, zapewniające im autorytet i prestiż. Tego typu niebezpieczeństwo zawsze istniało wśród przywódców Kościoła. A im bliżej jest końca, tym



Oddawanie chwały

ta groźba staje się bardziej natarczywa. Musimy się stale mieć na baczności i czuwać, ażeby nie spuścić oczu z Chrystusa, którego służbie powinniśmy być stale poświęceni. Apostoł Paweł pisał: „Niech mnie Bóg uchowa, abym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Dla tego oddanego apostoła myśl o samouwielbieniu była wstrętna. Biorąc pod uwagę to, co Chrystus dla niego uczynił, nic cokolwiek by Paweł zrobił lub powiedział, nie byłoby wystarczającym zadośćuczynieniem. Dla niego życiem był Chrystus. Do Koryntian napisał: „Albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego” (I Kor. 2,2) Dalej pisze: „Jeśli się mam chlubić, to chlubić się będę ze słabości mojej” (II Kor. 11,30). Dla niego chwałą było tylko to, co pomagało mu pozostać skromnym i pokornym.

Boża troska

Podczas ostatnich dni spędzonych z uczniami przed swoją śmiercią, największą troską i pragnieniem Jezusa było, aby Jego uczniowie odgrywali swoje role przywódców z prawdziwą pokorą.

Idąc za śmiałym wyznaniem Piotra w Cezarei Filipowej: „Tyś jest Chrystus, syn Boga żywego”, Jezus wygłosił pierwszą wyraźną swojej śmierci zapowiedź, którą zakończył ważnym apelem: „Jeśli ktoś chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną” (Mat. 16, 24)

Po powrocie do Galilei i po przemienieniu, które miało miejsce tydzień później, Jezus postawił dziecko przed swoimi uczniami i rzekł: „Zaprawdę, powiadam wam, jeśli

się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios” (Mat. 18,3).

Później, kiedy po raz ostatni przybył do Jerozolimy, dumna matka Jakuba i Jana przyszła do Jezusa prosząc o najlepsze pozycje w jego Królestwie dla swoich synów. I znowu Jezus uświadomił im naturę swojej misji i przypomniał o postawie samozaparcia, jaka miała charakteryzować Jego naśladowców. „Nie wiecie, o co prosicie”, powiedział i dodał: „Czy możecie pić kielich, który ja pić będę?” (Mat. 20,22).

Wtedy i dziś

Po nawróceniu się Piotra, które nastąpiło po jego zaparciu się Pana i przemianie, która przyszła na wszystkich apostołów oprócz Judasza, kiedy Duch Święty zstąpił na nich, wyruszyli, aby przewrócić „świat do góry nogami”. Stało się to możliwe dopiero wtedy, kiedy poddali własne „ja” Jezusowi i zostali uświęceni, kiedy wywyższenie Boga i głoszenie Jego Królestwa stało się ich jedynym celem.

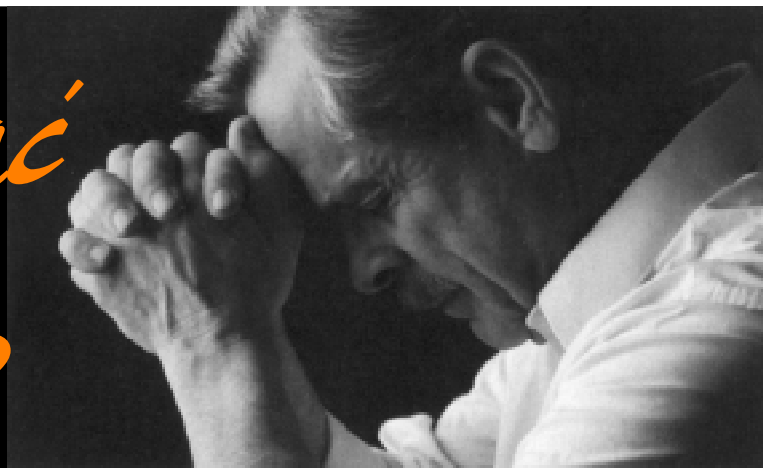
Kiedy takie doznanie stanie się naszym udziałem, wówczas naszym będzie także doświadczenie, o którym w poselstwie „ostatnich dni” głosi anioł leżący przez środek nieba opisany w księdze Objawienia. Wtedy naprawdę będziemy „bać się Boga i oddawać Jemu chwałę”. Wtedy także, to poselstwo obiegnie głośnym krzykiem całą ziemię i wszyscy będą oświeceni chwałą Boga. ✓

Orley M. Berg

Artykuł ten Orley M. Berg napisał, gdy pracował w Sekretariacie ds. Kaznodziejskich Generalnej Konferencji.

Bogu

Jak akceptować swoją pozycję?



Byc może zostałeś ostatnio postawiony na odpowiedzialnym stanowisku w swoim zborze? Zostałeś wybrany na starszego zboru, a może zostałeś poproszony o słuzenie jako skarbnik lub zostałeś wyznaczony do pełnienia jakiegokolwiek innej przywódczej funkcji. Dla osób, które dotychczas nie były zaangażowane w życie zborowe, może to być gwałtownym przeżyciem. W jaki sposób zaakceptowałeś swoje stanowisko?

Czytałem ostatnio modlitwę Salomona w Gibeonie zapisaną w I Księdze Królewskiej 3,5. Pan objawił się Salomonowi we śnie i zachęcił go niezwykłą propozycją: „Proś, co ci mam dać? — rzekł Bóg”.

Król Salomon z łatwością mógł prosić o większą moc, większe bogactwo lub wiele innych rzeczy, tak miłych ludzkiemu sercu. Lecz ten młody i niedoświadczony władca upadł na kolana i błagał w pokorze: „Teraz tedy Panie, Boże mój, Ty ustanowiłeś królem twego sługę w miejsce Dawida, mego ojca, ja zaś jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować. A twój sługa jest pośród twego ludu, który wybrałeś, ludu licznego, który trudno dokładnie zliczyć z powodu wielkiej jego ilości. Daj przeto twemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić twój lud, rozróżniać między dobrem i złem, inaczej bowiem któż potrafi sądzić ten twój ogromny lud?”

Sposób wyrażenia potrzeby przez Salomona i prośba o pomoc spodobały się Bogu. Otrzymał on nie tylko mądrość, której tak bardzo potrzebował, ale został nagrodzony wieloma materialnymi błogosławieństwami, o które nie prosił.

Chcę z Wami podzielić się pewną myślą z książki „Prorocy i królowie”. Język, jakiego używa Salomon, modląc się do Boga przed starym ołtarzem w Gibeon, ukazuje jego pokorę i coraz silniejsze pragnienie oddania Bogu czci. Salomon wyznał, że bez Bożej pomocy i rady będzie bezsilny jak małe dziecko; nie uniesie ciężającej na nim odpowiedzialności. Wiedział, że brak mu jeszcze rozsądku i zdolności rozpoznawania tego, co dobre, a co złe. Dlatego właśnie czuł tak wielką potrzebę szukania mądrości u Boga. W jego sercu nie było egoistycznej chęci zdobycia jej tylko po to, ażeby wynieść się ponad innych. Pragnął wypełnić wiernie, uczciwie i rzetelnie obowiązki na nim ciężące, dlatego wybrał taki dar, który jeszcze za jego panowania uświetniłby chwałę Bożą. Nigdy Salomon nie był tak boga-

ty, tak mądry czy tak prawdziwie wielki jak wówczas, gdy wyznawał: „Jestem jeszcze bardzo młody i nie wiem, jak należy postępować”. To rozgrzewa i pobudza moje serce chęcią objawienia ducha Salomona w moim przywództwie.

Jakże znaczącą naukę powinniśmy przyswoić sobie z modlitwy Salomona? Kiedy Bóg powołuje nas na przywódcze stanowisko, powołuje nas w tym samym czasie do bycia przykładem męża Bożego dla innych. Im więcej odpowiedzialności i zaufania złożono w nasze ręce, tym bardziej musimy zdawać sobie sprawę, że jesteśmy jak „małe dziecko” i prosić Boga o „rozumne serce”.

Być może zdarzyło ci się okazjonalnie zauważyć u kogoś chciwe pragnienie zajmowania stanowiska, nieodpartą chęć, aby być starszym zboru, zostać przewodniczącym diecezji, być wybranym na urzędnika dużo większego zboru. Nie ma nic złego w wyróżnianiu się w swojej pracy przy Bożym błogosławieństwie. W rzeczywistości jest nawet coś niewłaściwego w twoim podejściu, jeśli jesteś usatysfakcjonowany miernymi osiągnięciami. Lecz kiedy zrobiłeś wszystko ze swojej strony, resztę pozostaw w Bożych rękach. „Bo nie ze wschodu ani z zachodu, ani z pustyni, ani z gór przychodzi sąd, lecz Bóg jest sędzią, tego poniżej, tamtego wywyższa”.

Przywódtwo w kościele Bożym to nie tylko i wyłącznie splendor i chwała. Człowiek, który ma wyważone poglądy, równie dobrze może być obiektem krytyki. Być może jest to Boża droga utrzymywania nas w pokorze i jeszcze większej potrzebie modlitwy.

Kiedy ty i ja w pokorze szukamy mądrości i zrozumienia w celu wywiązywania się z nałożonej na nas odpowiedzialności i zadań przywódczych, Bóg obiecał nam pomoc. Bóg odpowiedział na modlitwę Salomona. On także odpowie na nasze modlitwy. W jaki sposób odbierasz awans? Gdyby Bóg dał ci taką możliwość, za pomocą której sprawdzał Salomona: „Proś, co ci mam dać”, w jaki sposób byś odpowiedział?

Niech Bóg zachowa nas w pokorze i poczuciu zależności od Niego, kiedy taki „awans” nadejdzie! ✓

Robert Pierson

Robert H. Pierson był w latach 1966-1979 przewodniczącym Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego.

Jezus Chrystus

Potrzeba doktrynalnych kazań

Istnieje w naszych czasach zbyt wiele uprzedzeń w stosunku do doktryn, szczególnie w stosunku do kazań doktrynalnych. Niektórzy utrzymują, iż doktryny są zbyt niezrozumiałe, zbyt trudne do wyjaśnienia laickim umysłem, i że odkąd jest tak wiele różnych opinii, takie dyskusje i kazania kończą się raczej zamętem niż pogłębieniem wiedzy. Smutne jest to, iż niektórzy posunęli się zbyt daleko w twierdzeniu, że to nie ma znaczenia, w co człowiek wierzy dopóty, dopóki odpowiednio się zachowuje i uczęszcza do kościoła.

W jaki sposób człowiek może żyć prawym życiem, jeśli nie rozumie Biblii? Dlaczego powinien być zainteresowany i wierny Kościołowi, jeżeli nie rozumie jego roli w kwestii wiary? Wygłaszanie doktrynalnych kazań jest niczym innym jak nauczaniem Biblii.

Duchowe przekleństwo naszego zborowego życia związane jest z obawą przed doktrynalnym kazaniem. Członkowie Kościoła bardzo często nie wiedzą, na jakim etapie są, jeśli idzie o wiarę. Nierzadko słyszy się wyznawców lub nawet pastora, dyskutujących na temat doktryny stojącej w przeciwieństwie do powszechnej opinii jego Kościoła. Jest to smutny stan rzeczy, iż tak wielu członków naszego Kościoła pozostaje duchowymi niemowlętami.

Nigdy nie będziemy mieli „pełnokrwistego”, dojrzałego Kościoła lub mocnego chrześcijaństwa, dopóki nie będziemy mieli dojrzałych chrześcijan. Aby być dojrzałymi musimy znać doktryny. Rozpaczliwie potrzebujemy odrodzenia się doktrynalnego nauczania z naszych kazalnicy. Wtedy teologia stanie się jasna i automatycznie wyeliminujemy nasze konflikty i wiele różniących się opinii. To także doprowadzi do studiowania Biblii, rozmyślenia i wiernego członkostwa.

Musimy być zaniepokojeni głęboko zakorzenioną ignorancją, która dotyczy każdego obowiązującego stanowiska. Mgliste idee i pogłoski są często jedyną wiedzą, jaką wielu posiada na temat wielkich, podstawowych doktryn. W jakim kierunku idzie mówca, w takim i Kościół. Dlatego też odrzućcie programy i kampanie, a głoscie doktryny, aby zapełnić puste ławki kościelne. Głoscie doktryny, a odkurzyćcie siedzenia. Trzymajcie się mocno zdrowej nauki, usuńcie streszczanie książek, a zaobserwujcie powiększanie się audytorium na wieczornych spotkaniach. Nauczajcie prawdy podanej wieki temu. Niech wasi członkowie wiedzą, że kiedy wygłaszacie kazania, świat jest pozostawiony na zewnątrz. Poruszajcie ich dusze słowem Boga. Przestańcie mówić o lepszym, chrześcijańskim świecie, dopóki wasi członkowie nie zrozumieją, co to znaczy być chrześcijaninem.

Wybierając tematy, aby zadowolić ludzi, straciecie skuteczność dla Jezusa. Osłódcie wasze kazania mową kojącą uszy ludzkie, a zaserwujecie swojemu zgromadzeniu duchową cukrzycę. Głoscie popularne idee, a twój ludzkie zakosztują drogi tego świata i przyniosą jego brudy wprost pod twoje drzwi. Gdy głosić będziecie wspaniałe doktryny, pozwolicie poznać Boga i bogactwa Jego słowa.

Ten stary świat jest głodny, lecz nie wie, jak zaspokoić swój własny apetyt. Jest głodny Chleba Żywota, Słowa Bożego, autorytatywnego spojrzenia na życie i wieczność. Głoscie doktryny, a te głodne serca zostaną nakarmione. Głoscie doktryny, a potrząsnijemy tym starym światem i pobudzimy go do pełnienia danej mu przez Boga odpowiedzialności. Wtedy zwrócimy ludzi w stronę Boga i na ścieżki pokoju i szczęścia. Nasi wyznawcy wzrastają w poleganiu na rzeczach tego świata i przysnęli w swoich problemach, podczas gdy alarm jest wyraźnie słyszalny. Głoscie Słowo Boże i doktryny regularnie i wyraziście, dopóki wokół nas nie staną silni, dojrzały wierzący, gotowi do walki z grzechem, gotowi do niesienia ewangelii światu.

Kazanie pierwsze To, co mam

Tekst: Dzieje Apostolskie 3,6

A. WPROWADZENIE

1. Księga Dziejów Apostolskich rozpoczyna historię chrześcijaństwa tam, gdzie kończą ją ewangelie. Po wniebowstąpieniu Jezusa Duch Święty przyszedł w bardzo niezwyklej formie; apostołowie śmiało i z zapalem rozeszli się, aby opowiedzieć historię zmartwychwstałego Chrystusa.
2. Oczywiście księga Dziejów opowiada tylko niektóre ze wspólnych wydarzeń, które miały miejsce.
 - a. Duch Św. natchnął Łukasza do opisanego wizyty Piotra i Jana w świątyni, gdzie uzdrowili człowieka chromego od urodzenia.
 - b. Jak dziwnie musiały brzmieć słowa Piotra, kiedy powiedział: „Srebra i złota nie mam”, lecz równie ekscytującym był czyn Piotra, kiedy wziął tego człowieka za prawą rękę, podniósł go i mocą Ducha Św. uzdrowił.
 - c. Podwójny cud wydarzył się tego dnia!
 - d. Człowiek ten nauczył się chodzić i skakać w tym samym momencie, kiedy został uzdrowiony.
3. W historii tej zauważamy wielką lekcję zarządzania. „Musimy robić to, co możemy, tym, co mamy i tam, gdzie jesteśmy, a wszystko to w imieniu Jezusa”. I nigdy nie powinniśmy czekać na większe możliwości lub na czas, kiedy będziemy mieli większe zdolności lub środki.

B. PIENIĄDZE TO NIE WSZYSTKO

1. Zbyt często, gdy mówimy o zarządzaniu, myślimy o pieniądzu.
 - a. Jakże wzruszające są takie historie, gdzie pieniądze nie są postawione na samym początku i nie są najważniejsze.
 - b. Tak naprawdę Piotr posunął się nawet do pomniejszenia ich znaczenia. Odpowiedział prosto: „Srebra i złota nie mamy”, a następnie dokonał cudu.
2. Czy w życiu Kościoła lub organizacji religijnej przychodzi czas, kiedy tak naprawdę pieniądze stają się „skałą potknięcia”?
 - a. Przykład: Przetrwiała legenda, że gdy jeden z wybitnych teologów średniowiecznego Kościoła odwiedził pewnego razu papieża, wówczas pokazano mu wszystkie skarby Watykanu. Papież zwrócił się do niego: „Widzisz, Kościół nie może już powiedzieć, że srebra i złota nie mamy”. Ten odpowiedział: „Tak, lecz czy zastanawiałeś się nad tym, że Kościół jest w niebezpieczeństwie, gdyż nie jest zdolny również powiedzieć: „w imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu wstań i chodź!”?
 - b. Musimy być ostrożni w dzisiejszych czasach, aby nie oceniać naszych zborów lub nawet pól misyjnych w kategorii tylko i wyłącznie budżetów.

- c. Pastorzy i misjonarze minionych lat nie byli tak zainteresowani ponoszeniem „kosztów życia”, co ponoszeniem „kosztów miłości”.
- d. Bądźmy ostrożni, bardzo ostrożni w utrzymywaniu naszych priorytetów na właściwym miejscu.

C. LECZ PIENIĄDZE SĄ WAŻNE

1. Poprzedni punkt jest prawdą, lecz coś innego także jest prawdą. Potrzeba pieniędzy — zimnej, żywej gotówki, aby kontynuować Bożą pracę w dzisiejszym świecie.
2. Słowo Boże mówi wiele o zarządzaniu dobrami, dawaniu pieniędzy. W II Liście do Koryntian apostoł Paweł poświęcił dwa rozdziały — 8. i 9. kwestii dawania. Powiedział: „A jak we wszystkim się wyróżniamie, w wierze, w słowie i w poznaniu, i we wszelkiej gorliwości oraz w miłości, którą w was wzbudziliśmy, tak i w tej działalności dobroczynnej się wyróżniamie” (II Kor. 8,7). Wskazał, że naszym największym przykładem w dawaniu jest Pan Jezus Chrystus, który chociaż był bogaty, stał się biednym, abyśmy przez Jego ubóstwo mogli zostać ubogaceni.
3. Bóg dał niektórym ludziom zdolność do „robienia wielkich pieniędzy”. Ich powinnością jest odkładanie większych ilości pieniędzy na pracę ewangelizacyjną. W Starym Testamencie dziesiąta część stanowiła minimum. Oczywiście chrześcijanin nie chciałby dawać ani trochę mniej dla rozwoju chrześcijaństwa niż starotestamentowy Żyd dawał dla rozwoju swojej wiary. W rzeczywistości podliczając wszystkie specjalne dary i dodatkowe dziesięciny, starotestamentowy wierzący miał przykazane, by dawać dużo więcej niż dziesiątą część.
4. Pieniądze są ważne!
 - a. Żyjemy w świecie bardzo różniącym się od tego z czasów Piotra, Jana i Pawła. W tamtych czasach istniał oczywiście system monetarny, lecz pieniądź jest dzisiaj dużo bardziej konieczny w znaczeniu wymiernym, niż był kiedykolwiek wcześniej w świecie. I dużo donioślejsza niż kiedykolwiek wcześniej jest kwestia propagowania naszej wiary.
 - b. Musimy prowadzić ludzi do Chrystusa, bo niebawem droga naszego życia, jak wiemy, będzie w poważnym niebezpieczeństwie.

D. CO MAMY?

1. Co możemy oferować Bogu?
 - a. Dawniej podkreślano „talenty i zdolności”, dzisiaj mówimy o „darach”.
 - b. Może istnieć bardzo niewielka różnica pomiędzy tymi dwoma słowami, lecz w tej chwili nie jesteśmy zainteresowani tą różnicą. Zamiast tego, wszyscy możemy zadać sobie pytanie: „Co ja mam

- do zaoferowania mojemu Panu?”
- c. Następnie nasuwa się kolejne pytanie: „Czy jestem chętny poświęcić siebie — włączając w to moje talenty, zdolności i dary, aby zostać użytym w sposób, jaki Bóg uważa za słuszny?”
 - d. Przykład: Gdy generał Pershing wylądował we Francji z amerykańskimi siłami zbrojnymi w czasie I wojny światowej, przedstawił siebie i swoją armię generałowi Fochowi, dowódcy sił alianckich i powiedział: „Nasi ludzie, nasz ekwipunek, nasze środki, wszystko, co mamy, jest wasze. Użyjcie ich, jak uważacie za stosowne”. Bóg na pewno czeka, aby usłyszeć każdego chrześcijanina wypowiadającego takie same słowa. Posługa to dawanie tego, co mamy, bez ograniczeń naszemu Mistrzowi do użytku w służbie Jego królestwa.

E. PODSUMOWANIE

1. Każdy, kto wierzy w Chrystusa i jest Mu oddany, posiada tak naprawdę wielkie dobra.
 - a. Wierzący ci są bogactwem duchowym.
 - b. Każdy powinien odnaleźć największą radość w dzieleniu się ewangelią z innymi przez swoje słowa i życie.
 - c. To jednak nie zwalnia go z odpowiedzialności wspierania Bożego dzieła finansowo.
2. Prawdziwie wierzący w Jezusa powinien być osobą szczodłą z wielką dozą współczucia i litości.
 - a. Nie możemy uniknąć odpowiedzialności w sprawach finansowych poprzez usprawiedliwianie się,

- że jesteśmy „duchowi” i dlatego nie jesteśmy zobowiązani do przynoszenia środków pieniężnych.
- b. W Starym Testamencie nawet Lewici składali dziesięcinę z dziesięcin.
 - c. Z drugiej strony, dawanie pieniędzy nie zwalnia nas z obowiązku służenia innymi sposobami. Zarządzanie czy gospodarowanie dotyczy zarówno finansów, jak i sposobu życia.
 - d. To nie kwestia „albo...albo” w materii zarządzania. Jesteśmy zobligowani do zasady „zarówno... jak i...”. Czas, talent, dziesięcina, wpływ — wszystko, co mamy, należy do Boga!

„Fundament planu zbawienia został założony na poświęceniu. Jezus opuścił królewski dwór i stał się biedny, abyśmy przez Jego ubóstwo zostali ubogaceni. Wszyscy, którzy dzielą się tym zbawieniem, nabytym dla nich przez ogromne poświęcenie Syna Bożego, będą naśladować przykład prawdziwego Wzoru. Chrystus był kamieniem węgielnym i na tej opoce musimy budować. Każdy powinien posiadać ducha samozaparcia i ofiarności. Życie Chrystusa na ziemi było niesamolubne, było naznaczone upokorzeniem i poświęceniem. Czy ludzie, współuczestnicy wielkiego zbawienia darowanego im przez Jezusa, który przyszedł z nieba, mogą odmówić podążania za swoim Panem i uczestniczenia w Jego samozaparcu i służbie? Czy Odkupiciel świata ma doskonalić się w samozaparcu i poświęceniu na nasze konto, a członkowie ciała Chrystusowego mają ćwiczyć się w pobożaniu sobie? Samozaparcie jest niezbędnym warunkiem uczniostwa” (Ellen White, *Testimonies*, t. III, s. 387.388).

Kazanie drugie

Gdzie jest Jezus?”

Tekst: Marek 16,19

A. WPROWADZENIE

1. Rozpaczliwie konieczne jest dzisiaj nowe życie w Kościele.
2. Nadzieja Kościoła jest tylko w Chrystusie. Podstawowe pytanie brzmi: gdzie jest Jezus?
3. Odpowiedź na to pytanie upoważnia nas do czczenia Jezusa Chrystusa za Jego pozycję dzisiaj w Bożym, wiecznym planie.

B. Gdzie jest Jezus?

1. Wniebowstąpienie było Jego powrotem do domu.
 - a. Był to Jego powrót do Ojca.
 - b. Było to przywrócenie chwały, jaką posiadał, zanim powstał świat — Jan 17.
 - c. Jezus pragnął tam być — Mat. 21,33.
 - d. Mówił On o swoim „wywyższeniu” — Jan 12,32.
 - e. Mówił o przygotowaniu miejsca dla nas — Jan 14,3 i ogłosił: „Idę do mego Ojca” — Jan 14,12.28 i Jan 16,5.7.

2. Został posadzony po prawicy swego Ojca — Mar. 16,19. W *Dziejach Ap.* 2,33 Piotr ogłosił, że Jezus został „wywyższony prawicą Bożą”
3. W *Liście do Filipian* 2,9-11 Paweł pięknie podkreśla: „Dlatego też Bóg wielce Go wywyższył”.
4. Natomiast *Efezjan* 1,19-23 jeszcze dokładniej opisuje, gdzie jest Jezus i co to oznacza:
 - a. Opisuje zwycięstwo Jezusa.
 - b. Jego praca została zakończona.
 - c. Był gotowy tam usiąść, ponieważ dokonał wszystkiego, co zlecił Mu Ojciec, aby uczynił. Doświadczył zwycięstwa nad szatanem, grzechem, światem, ciałem i śmiercią.
 - d. Jest to także Jego nowe stanowisko. Tekst ten opisuje Jego wyższość i zwierzchnictwo. Opisuje Jego autorytet. Jest On Panem wszystkiego, Panem nieba i ziemi, najwyższym z możliwych autorytetów.
 - e. Co robi z miejsca, gdzie się znajduje? Jest to drugie ważne pytanie.

C. CO ROBI JEZUS?

Jaki rodzaj służby pełni dzisiaj Jezus?

1. Jego służba to pociąganie ludzi — Jan 12,32.
 - a. Pociąga On wszystkich ludzi do siebie — Dz. Ap. 4,12.
 - b. Czyni to właśnie teraz poprzez swojego Ducha, przez swą miłość, przez swe Słowo i poprzez swych ludzi. Tak więc z nieba pociąga On ziemię!
2. Jego służba to wstawiennictwo.
 - a. Stoi pomiędzy nami, a Ojcem — Rzym. 8,34.
 - b. I Jana 2,1-2 uczy nas, że Jezus Chrystus jest naszym Orędownikiem, naszym niebiańskim prawnikiem i Doradcą. Reprezentuje nas przed swoim Ojcem. Szatan oskarża nas przed Ojcem i Ojca przed nami, lecz Jezus broni naszej sprawy przed Ojcem. Jakaż to nadzieja i zachęcenie!
3. Jezus pełni kierowniczą, przywódczą służbę — Efez. 1,22-23
 - a. On jest głową ciała, a jak głowa przewodzi ciału, tak Chrystus przewodzi Kościołowi. Mówi On Kościołowi, co robić.
 - b. Jako głowa czyni dwie rzeczy dla Kościoła. Daje dar Ducha Świętego, wtedy i teraz — Dz. Ap. 2,33.38. Daje także duchowe dary wierzącym, przez które kieruje służbą Kościoła — Rzym. 12,6.
4. Jest to służba budowania — Mat. 16,18
 - a. Dz. Ap. 2,47 opisuje zbawionych ludzi przydawanych Kościołowi.
 - b. Dz. Ap. 6,7 pokazuje, że Pan nie jest usatysfakcjonowany tylko przez dodawanie ludzi do Kościoła, lecz poprzez ich pomnażanie. Taka jest Jego praca i pragnienie na dzień dzisiejszy dla swego Kościoła.
5. Jest to służba przygotowawcza. On robi coś w niebie — Jan 14,2.
6. Jest to służba dzielenia się.
 - a. Jego pragnienie wobec nas wyrażone jest w Ew. Jana 17,24.
 - b. Realność tego pragnienia zawarta jest w Efez. 2,5-6 i Rzym. 8,28-30.
 - c. Jego zwycięstwo jest naszym zwycięstwem! (I Jana 4,17). Wszystko, co On posiada, my dzielimy z Nim. Wszystko, co On czyni, my czynimy z Nim. Jego nowe stanowisko i służba w niebie jest naszym stanowiskiem i służbą na ziemi!

D. PODSUMOWANIE

1. Nowe stanowisko Chrystusa jest podstawą świadomości zwycięstwa w chrześcijańskim życiu.
2. My jesteśmy w Nim. Identyfikujemy się z Nim.
3. To oznacza zwycięstwo nad światem i każdą przeszkodą.

„Ci, którzy poświęcają ciało, umysł i ducha Bogu, stale będą otrzymywać nowe siły fizyczne, umysłowe i duchowe. Niewyczerpane zasoby nieba są na każde ich żądanie. Chrystus ofiarowuje im tchnienie swego Ducha, życie ze swego źródła. Duch Św. napęłnia swoją przemożną siłą ich serca i umysły. Łaska Boża powiększy i pomnoży ich zdolności, a wszelka doskonałość boskiej natury przyjdzie im z pomocą w pracy przy ratowaniu dusz” (Ellen White, *Studzy ewangelii*, s. 78). ✓

Arthur H. Stainback

Margarida F. Sarli jest odpowiedzialna za wybór i dostosowanie materiału w tej części.

Jezus Chrystus przepowiedział wielkie rozczarowanie, którego dozna wielu chrześcijan w czasie Bożego dnia sądu, kiedy to zdadzą sobie sprawę, że ich wiara i sposób oddawania czci przez całe ich życie były bez wartości. Odkryją, że ich prorocтва, egzorcyzmy, cuda, pieśni i ofiary nie były akceptowane przez Boga (Mat. 7,22-23; 15,19). Cóż za rozczarowanie!

Nabożeństwo jest głównym przedmiotem tej zaciętej walki i wymaga szczególnej uwagi w czasie dni końca, kiedy to, co nie uświęcone, jest bardzo blisko tego, co święte. Co w rzeczywistości stanowi przyjętą przez Boga ofiarę? Jaki rodzaj oddawania czci jest przyjęty przez niebo?

Ap. Paweł pisząc do młodego Tymoteusza zaleca: „Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem. Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nabierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom” (II Tym. 4,2-4). Jest to niewątpliwie jeden z najpoważniejszych tekstów na obecne dni. Prawda jest taka, że dzisiaj wielu ludzi niestety nie wspiera prawdziwych nauk biblijnych. Jest czas, aby powrócić do Pisma. Nie ma innego sposobu, co do upewnienia się o prawdziwości naszych nabożeństw czy ofiar, jeżeli nie potwierdzimy tego w Piśmie Św., gdyż ono sprawdza czystość nauk.

To Pismo Św. określa charakter nabożeństwa. W dzisiejszym świecie obserwujemy dążenie do tego, co jest zmysłowe, co wymaga pobudzenia. W trakcie nabożeństw i w kościołach nie jest inaczej. Ludzie chcą ekscytacji. Lecz nabożeństwo oparte na Piśmie Św. jest rozsądną służbą (Rzym. 12,1).

Znaczenie Pisma Św. w trakcie nabożeństwa przygotowuje człowieka do prawdziwego nabożeństwa. To właśnie Słowo Boga jest tym, co nadaje znaczenia naszym chwilom uwielbienia i objawia nasze nastawienie i ducha, w którym chwalimy Pana.

Ważność Słowa

Popelniany jest wielki błąd, gdy podczas prezentowanego programu lub prowadzonego w zborze spotkania Biblia nie zajmuje znaczącego miejsca. Żaden program w zborze nie przyniesie rezultatów, jeśli nie da się prymatu Słowu Bożemu. Żaden program zbo-

Nabożeństwo uznane przez niebo

rowy czy to młodzieżowy, czy też muzyczny, połączony ze sztuką i kulturą, jeśli nie zawiera Słowa, nie przyniesie żadnych efektów duchowych, poza doznaniem artystycznymi.

Chociaż sztuka może robić wrażenie, wywoływać emocje, jednak to Słowo ma moc zmieniać. Prezentacja może przykuć uwagę, lecz tym, co przekonuje, jest Słowo wypowiedziane w mocy Ducha Św. (Hebr. 4,12) Ellen White wyraziła to w ten sposób: „Jedno pojedyncze zdanie z Pisma Św. ma dużo większą wartość niż tysiąc idei i ludzkich argumentacji” (*Testimonies*, t. III, s. 110).

Dlatego też Biblia musi zajmować centralne miejsce podczas każdego nabożeństwa. W przeciwnym bowiem razie uczestnicy nabożeństwa pozbawieni są możliwości ofiarowania, prawdziwego uwielbienia, tracą kontakt z niebem. Można powiedzieć, że nabożeństwo bez boskiego przesłania lub spotkanie religijne bez Biblii jest jak pusty stół, głodne zgromadzenie, tłum bez chleba i zgromadzenie bez Boga.

Fałsz i prawda

Kiedy szukamy w Biblii czegoś na temat prawdziwego nabożeństwa, znajdujemy potrzebne informacje niezbędne, aby określić jego charakter. Są dwie sceny biblijne, w których prawda i fałsz są określone! Służy to jako informacja do analizy dwóch rodzajów nabożeństw.

Konfrontacja prawdziwej i fałszywej ofiary jest stara. Kain zapoczątkował swój własny model nabożeństwa (I Mojż. 4,3.5). Abel, zamiast tego, podążał za modelem danym przez Boga (I Mojż. 4,4). Jeśli chodzi o nabożeństwo Kaina, było ono kolorowe, atrakcyjne, pociągające, warte zachwytu, lecz nabożeństwo Abela było proste, czyste i pełne szacunku.

Kain użył ludzkiego modelu, opartego na ludzkim racjonalizmie. Jednak prawdziwe nabożeństwo jest właściwe i regulowane nie przez ludzką wolę, lecz przez „tak mówi Pan”. To na tej podstawie ofiara Abela została złożona, a potem przyjęta przez Pana. „Ogień zstąpił z nieba i spalił ofiarę”.

Historia Kaina i Abela ukazuje nam, że jest tylko jeden sposób uwielbienia Boga, który jest akceptowany przez niebo: wzór, który sam Bóg ustanowił w swoim Słowie.

Innym biblijnym przykładem jasno to przedstawiającym jest „pojedynek” pomiędzy Eliaszem i prorokami Baala. Kontrast pomiędzy podejściem reprezentowanym przez obydwie strony jest bardzo widoczny. Prorocy Baala wzywali swoich bogów „skacząc, krzycząc i kłując się nożami” (*Prorocy i królowie*, s. 85).

Różnica pomiędzy tymi dwoma sposobami oddawania czci polegała na poziomie hałasu i widowiskowości. Nie było tam odpowiedzi, nie było ognia, który strawiłby ofiarę.

Metoda Eliasza była całkowicie inna. Przestrzegany był właściwy stosunek do nabożeństwa. Modlitwa Eliasza była krótka i przejmująca. Charakter jego uwielbienia był inny, gdyż charakter jego Boga jest inny. Komentarze Ellen White na temat fragmentu z I Król. 19,11.12 rzucają światło na tę sprawę. Bóg chciał nauczyć Eliasza, że „nie zawsze praca, wokół której robi się najwięcej hałasu, jest najskuteczniejsza w realizacji Bożych planów” (*Prorocy i królowie*, s. 95).

Nie zwódźmy samych siebie. Boga nie ma w hałasie „silnego wiatru”. Boga nie ma w potężnym „trzęsieniu ziemi”. Boga nie ma w podskakującym, histerycznym krzyku „ognia”. Bóg jest w „łagodnym i delikatnym powiewie” Ducha Świętego.

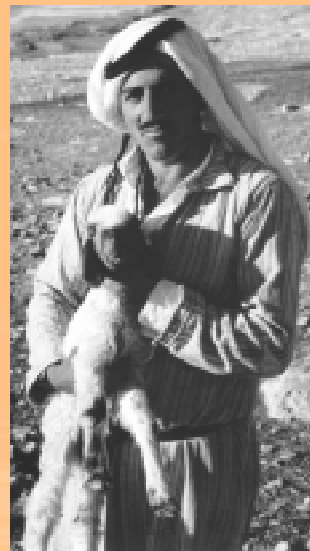
Boski wzór

Taki jest charakter Boga Biblii: przyzwoitość, porządek i uroczystość. Prawdziwy chwalca zachowuje się zgodnie z charakterem swojego Boga, naśladuje Jego przykład. Naturą prawdziwego nabożeństwa jest to, co odróżnia prawdę od fałszu. Dane Słowo odgrywa tutaj fundamentalną rolę. Słowem jest Jezus. Zerwać ze Słowem to zerwać z Jezusem. Bez Jezusa nie ma nic oprócz pustych wrażeń.

Kiedy bój pomiędzy prawdą i fałszem nasila się, powróćmy do Biblii. To w niej znajdziemy wzór nabożeństwa, ofiary, który jest akceptowany przez niebo. Według Pawła jest to wzór racjonalny, oparty na Biblii, tak jak model Abela. Patrząc na przykład Eliasza, jest on prosty, łagodny i uroczysty, zważywszy, że natura naszego Boga różni się od natury Baala. Nie jest manifestowany w widowiskach, grymasach twarzy czy hałasie. Objawia się w miękkim i delikatnym głosie Ducha Św. ✓

Claudio Hirle

Claudio Hirle jest pastorem okręgowym w Belo Horizonte, Brazylia.





Wierny owczarek

Temat: **Być wiernym we wszystkim, niezależnie od tego, co na nas przychodzi.**

Pomoc: zdjęcie psa (najlepiej rasy owczarek szkocki).

Czy słyszałeś kiedyś o owczarku szkockim, wiernym psie z miasta Fort Benton w stanie Montana? Owczarek — duży, kudłaty mieszaniec — należał do pasterza. Szczególnie kochał swojego pana, lecz pewnego dnia jego umiłowany pan zmarł. Zabrano jego ciało w trumnie na stację kolejową i włożono do pociągu. Owczarek chciał udać się za nim, lecz naczelnik stacji powiedział: „Niestety, stary przyjacielu, ten jeden raz nie możesz jechać z nim”.

Owczarek nie zdawał sobie sprawy, że nigdy więcej nie zobaczy swego pana i nie odszedł ze stacji.

Przez pięć i pół roku domem psa stał się skład przy stacji. Wychodził na każdy z czterech pociągów przejeżdżających tamtędy codziennie i bacznie obserwował każdego pasażera, mając nadzieję, że jednym z nich będzie jego pan. Lecz jego właściciel nigdy nie powrócił.

Przez pięć i pół roku owczarek czuwał tam. Ludzie z daleka przyjeżdżali zobaczyć psa, którego wierność stała się legendą.

Gdy lata mijały, owczarek starzał się, jego ruchy stały się wolniejsze, aż pewnego dnia nie był w stanie w porę bezpiecznie odskoczyć i potrafił go pociąg. Otrzymał godny pochówek, a zewsząd spływały pieniądze na budowę pomnika na znak jego wierności. Ku jego pamięci utworzono specjalny fundusz, a dzieci ze szkoły dla niewidomych i niesłyszących z miasta Great Falls w Montanie otrzymały wiele wspaniałych prezentów jako rezultat szeroko rozpowszechnionej wieści o wierności owczarka.

Owczarek był tylko psem, lecz okazał więcej wierności swemu panu niż większość ludzi swemu niebieskiemu Panu.

Wierność — pielęgnowana, gdy okoliczności nie są sprzyjające, zachęcająca, godna zaufania — jest cechą potrzebną nam, abyśmy mogli ujrzeć Jezusa.

Postanówmy sobie być wiernymi dzisiaj, w szkolnych zajęciach, obowiązkach domowych, we wszystkim, co przychodzi na nas.

Sugestia: Przeczytajcie słowa Jezusa o byciu wiernym z Ew. Mateusza 24,42-46.

Dziedzice w Jezusie

Temat: **Wszyscy, którzy wierzą w Jezusa, są adoptowani jako Jego spadkobiercy — dziedzice.**

Plan:

1. Niektórzy ludzie dziedziczą majątek.
2. Kto nie byłby szczęśliwy dziedzicząc dużą sumę pieniędzy?
3. A jednak możemy być dziedzicami czegoś znacznie większego niż majątek. Możemy być dziedzicami królestwa Bożego.

Mała dwuletnia Joanna mieszkała ze swoim tatą i mamą w Londynie. Kiedy rozpoczęła się wojna, rodzice wysłali ją do Stanów Zjednoczonych, aby uniknąć nalotów bombowych, które trwały przez kilka lat w tym wielkim mieście. Pewna kobieta ze stanu New Jersey wzięła Joannę do swego domu. Jej pomysłowość i jasny umysł wkrótce zdobyły serce kobiety. Wzdragała się na myśl o rozstaniu z nią, gdy skończy się wojna.

Lecz zanim wojna się skończyła, ojciec Joanny, oficer piechoty, zginął, a potem jej matka wyszła ponownie za mąż i założyła nowy dom w południowej Afryce. Opiekunka Joanny zaadoptowała ją, dała jej dom, posłała do dobrych szkół, a w końcu na studia.

Gdy była na ostatnim roku studiów, dowiedziała się, że jej przybrana mama zmarła, a kilka tygodni później prawnik rodziny poinformował ją, że odziedziczyła cały majątek po swojej przybranej matce — ponad milion dolarów.

Joanna stała się dziedziczką fortuny. Była szczęśliwa otrzymując nagle tyle pieniędzy. Kto nie cieszyłby się odziedziczyszy tak wielką sumę pieniędzy lub dużą posiadłość. Niewielu z nas miało takie szczęście.

Jednak List do Galacjan 3,29 mówi nam, że my też możemy być dziedzicami — dziedzicami czegoś dużo lepszego niż majątek czy posiadłości tu na ziemi. Możemy być dziedzicami królestwa Bożego. Możemy mieć perspektywę życia bez kłopotów, niedostatku i bez trosk w dużo piękniejszym i lepszym świecie, który Jezus przygotowuje dla nas. TAK, każdy z nas może być dziedzicem — wszyscy możemy odziedziczyć królestwo niebieskie, jeśli tylko chcemy.

Módlmy się, abyśmy mogli żyć tak, aby odziedziczyć królestwo, które przygotował Jezus po swoim odejściu.

Sugestia: Przeczytajcie, co Jezus powiedział o byciu dziedzicem w Mat. 5,3.5. ✓

Dr

Torry napisał: „Żadna inna forma chrześcijańskiego wysiłku nie przynosi tak natychmiastowych, tak dużych i tak trwałych rezultatów jak praca przy nawróceniu dzieci. Ma ona wiele przewagi nad innymi formami pracy. Po pierwsze, dzieci dają się dużo łatwiej prowadzić do Chrystusa niż dorośli. Po drugie, jest bardziej prawdopodobne, że pozostaną one nawrócone niż ci pozornie nawróceni w późniejszym okresie życia. Są one także lepszymi chrześcijanami, gdyż nie mają tak wiele do oduczenia się, jak ci, którzy wyrosli w grzechu. Mają więcej lat służby przed sobą”.

Dr Spurgeon powiedział kiedyś: „Mam więcej zaufania do duchowego życia dzieci, które przyszły do kościoła niż do duchowego

Jak wcześnie powinna się zacząć służba na rzecz dziecka? Kiedy jest ono jeszcze w ramionach matki. Pewna kobieta zapytała kiedyś znanego wykładowcę, Francisca Waylanda Parkera: „W jaki sposób mogę rozpocząć edukację mojego dziecka?” „A kiedy się ono urodzi?” — zapytał Parker. „Urodził!” — zachnęła się. „Jak to? On ma już 5 lat”. „Kobieto” — zawołał „nie stój tu rozmawiając ze mną! Śpiesz się do domu! Ty już straciłaś najlepsze 5 lat”.

Inni eksperci od wychowania dzieci popierają ten pogląd: „Nawet jeszcze przed urodzeniem dziecka powinniśmy zacząć przygotowania, które umożliwią mu skutecznie uczestniczyć w bitwie przeciwko złu”. „Dzieci powinny być uczone w szkole domowej od kołyski do dojrzałości”.

„Macie uczyć swoich najmłodszych znajomości Jezusa. Tę pracę musicie wykonać zanim szatan zasieje swoje ziarna w ich serca”.

Służba pastora wtedy powinna być tylko rozszerzeniem pracy rodziców.

Nasze, biblijne rozumienie wartości człowieka i Kościoła jako ciała Chrystusa powinno zachęcać nas do służenia zarówno młodym, jak i starszym. Jednak zbyt często przechodzimy obok młodych skupiając się na starszych członkach, nie dostrzegając, że dziecko jest często kluczem do serca rodzica.

Moje doświadczenie jako pastora nauczyło mnie pięciu rzeczy:

1. Jeśli traktujecie dzieci z szacunkiem i troską, zdobędziecie poważanie i wyrazy uznania ich rodziców. Dzieci mogą być doskonałą drogą do serc i umysłów rodziców.

2. Miłość rodzi miłość. Tak, jak kochacie dzieci i okazujecie im zainteresowanie, tak one w odpowiedzi będą kochać was i nie ma bardziej autentycznej miłości, niż słodka, nieobłudna miłość dziecka.

3. Wzajemny kontakt, jaki pastor nawiązuje z dziećmi, pozostanie poprzez ich całe wspólne życie. Kiedy dzieci osiągają trudny wiek dorastania lub kiedy sprawy idą źle, nie układają się właściwie w domu lub w szkole, przyjdą one do pastora, ich zaufanego przyjaciela po radę i zrozumienie.

4. Poselstwo zrozumiałe przez dzieci jest zrozumiałe przez wszystkich. A lekcje przyswojone przez dzieci mogą być błogosławieństwem także dla ich rodziców.

5. Dziecko, które szanuje pastora, będzie także szanowało jego posłannictwo, a ten szczęśliwy związek wzbudzi miłość i lojalność do zboru, które pozostaną na całe życie.

Służba pastora względem dzieci w jego zborze powinna się zaczynać, jak wierzę, takim rozumieniem: Nie jest łatwo być dzieckiem w zborze. Lavern G. Franzen podkreśla tę myśl w swojej książce „Uśmiechnij się! Bóg cię kocha”: „Z jednej strony, jest rzeczywistość dorosłych zainteresowanych, by dzieci były odpowiednio ciche, nieruchome i pilne. Z drugiej strony, inna rzeczywistość świata dorosłych. Dla dziecka jest to świat, w którym ławki są o kilka rozmiarów za duże, pieśni o kilka zwrotek za długie, a słowa kazania o kilka sylab za skomplikowane. To zbyt dużo, aby przyciągało zainteresowanie dziecka, by skupić jego

Chciecie kierować wzrastającym zбором, wypełnionym członkami kochającymi Chrystusa? Kto praktycznie wpada w wasze ramiona, kiedy to wypowiedzicie zaproszenie do poświęcenia swojego życia w Jego służbę? Kto ma lata doświadczeń przed sobą i kto rzadko odstępkuje od wiary? Materiał dla takiej wydajnej służby siedzi przed pastorem w praktycznie każdym zborze.

stanu dorosłych, którzy przyszli do kościoła. Posunę się nawet dalej. Dostrzegam jaśniejsze zrozumienie ewangelii i gorętszą miłość do Chrystusa w dziecięcym nawróceniu niż u dorosłych”. Spurgeon posunął się do stwierdzenia, że „87% dorosłych nawróconych odepdzie z Kościoła w ciągu 5 lat, lecz nie odepdzie więcej niż 40% nawróconych dzieci w tym samym czasie”.

Szybka akceptacja u dzieci i długotrwały pożytek z nich był podkreślany przez dr. Georga W. Baley: „Mniej czasu i wysiłku potrzeba do pozyskania dla Chrystusa 20 dzieci niż jednego dorosłego, a dziecko jest więcej warte w zrozumieniu królestwa niż wielu dorosłych”.

Czasem popadamy w błąd myśląc, że dziecko musi być gotowe do golenia się lub randkowania zanim on lub ona może poświęcić się Chrystusowi. Lecz Matthew Henry oddał swe serce Chrystusowi w wieku 11 lat, Isaac Watts mając 9 lat, Jonathan Edwards mając tylko 7 lat, a hrabia Zinzendorf mając 4 lata był znany z tego, że podpisał się pod słowami: „Drogi Zbawicielu, Ty bądź mój, a ja będę Twój”.

uwagę, a nawet za dużo, by zaprosić je do aktywności. Kościół dorosłych oferuje dziecku zbyt mało, by przekonać go, że miłość Boża jest ekscytująca i prawdziwa lub że jest ono ważną częścią dzielenia się tą miłością. Kościół wciąż jeszcze ma nadzieję, że dziecko jest tak przekonane. Ostatecznie dzieci są częścią zboru. Chrystus dorosłych jest także ich Chrystusem, a jeśli ewangelia jest Bożą dobrą nowiną dla dorosłych, jest więc nią i dla młodych chrześcijan.

Podaję 5 sugestii, w jaki sposób można to robić:

1. Rozpocznij nabożeństwo kilkuminutową historią lub lekcją dla dzieci. Postaraj się o zgodę rady zboru na tę metodę i możliwość jej powtarzania. Zachęcam was do robienia tego przynajmniej co drugą sobotę. Czy dzieci powinny wyjść do przodu? Oczywiście, że tak! Dasz im szczególny dowód uznania, kiedy zaprosisz je do przodu. Tym powitaniem jakbyś mówił „Jesteście ważne w naszej służbie dla tego zboru. Wasze życie liczy się dla Boga i dla nas tutaj”.

2. W jedną sobotę w kwartale zaplanuj czas na opowiadanie, kiedy to jedno lub więcej dzieci podzieli się swoimi doświadczeniami. Ten rodzaj „kazania” zachęci zarówno dzieci, jak i dorosłych, aby dzielić się swoją wiarą wśród sąsiadów i innych znajomych.

3. Spróbuj zorganizować dziecięcą sobotę. Raz w roku lub raz na kwartał pozwól dzieciom prowadzić te części nabożeństwa, które będą mogli przygotować. Skieruj swoje kazanie tego dnia do dzieci, dobieraj słownictwo na ich poziomie, przygotuj w domu szczególne punkty do tego kazania. Jeśli możesz, użyj pomocy wizualnych i zachęć dzieci do reagowania na te wyeksponowane w punktach prawdy, o ile twoje poselstwo nadaje się do takiego przedstawienia. Dzieci lubią odpowiadać i pamiętać, co powtarzały. Od czasu do czasu grupa dzieci może wygłosić chóralnie wniosek z opowiedzianej historii lub kazania. Modlitwa dziecka może być bardzo znacząca.

Próbujcie stworzyć chór dziecięcy, nawet tylko po to, aby zaśpiewać kilka pieśni. Większa ilość dzieci może śpiewać w chórze; starajcie się zaangażować jak najwięcej dzieci; czy rodzice nie lubią oglądać swoich „aniołków” występujących na podium? Po przygotowaniu dzieci mogą przejść ze śpiewania prostych zwrotek jednym głosem do dwu- lub trzy- głosowych pieśni.

4. Zorganizujcie wspólny obiad po nabożeństwie, w którym brały udział dzieci, z prezentami od rodziców oczywiście. Wygłoś specjalną mowę w czasie obiadu o tej części, którą prowadziły dzieci i pochwal je za to, co uczyniły dla zboru.

5. W mniejszych zborach lepiej wychodzi zorganizowanie spotkania popołudniowego z pastorem (zwykle jednogodzinnego). Dzieci przychodzą do zboru (dobrym dniem jest sobota po południu), a pastor z pomocą członków zboru uczestniczy w programie zawierającym zabawy zręcznościowe, krótkie historie biblijne przedstawione przez dzieci, pieśni lub historie opowiedziane przez pastora. Dzieci mogą zaprosić swoich przyjaciół. Wielu sąsiadów zostało pozyskanych dla Jezusa poprzez wpływ dziecka pracującego z jego dziećmi.

Pozwólcie mi przedstawić historię, którą opowiedziałem dzieciom w moim zborze. Jest to pouczenie, które moja mama szczególnie podkreślała, gdy byłem chłopcem. Zwykle opowiadam ją na dwa lub trzy tygodnie przed rozpoczęciem prac komitetu nominacyjnego. Mama uczyła mnie, że kiedykolwiek zostanę poproszony o zrobienie czegoś, powinienem odpowiadać: „Z miłą chęcią to uczynię”. Uczyła mnie nawet, jak entuzjastycznie powinien wtedy brzmieć mój głos. Mówiła: „Tak Lloyd, być może nie otrzymałeś ogromnej ilości talentów, lecz to, co Bóg ci dał, On chce, abyś używał dla Jego chwały. Kiedykolwiek zostaniesz poproszony o służenie w czasie nabożeństwa pieśnią, wygłoszenie apelu ewangelizacyjnego lub poprowadzenie działu szkoły sobotniej, nie każ ludziom błagać się i ponaglać. Po prostu powiedz: „Z miłą chęcią!”

Rodzice nie są głusi. W każdym zborze, gdzie byłem pastorem, nie trzeba było długo czekać aż dorośli, na prośbę o pełnienie urzędów, odpowiadali głośno: „Z miłą chęcią!”

Co teraz powiecie na temat rozszerzenia waszej służby włączając w nią także dzieci? ✓

C. Lloyd Wyman

Utwierdź

Kiedy Paweł napisał swój pierwszy list do zboru w Koryncie, pośród słów powitania zamieścił szczególne wyrażenie: „...świadcstwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was” (I Kor. 1,6).

W tych krótkich słowach Paweł ujął całą istotę ewangelii. Jego pełne trudu, długie podróże misyjne, wybawienia jakich doznawał na różnych miejscach z prześladowań, jego troska o duchowe prowadzenie tych, których pozyskał dla Chrystusa.

Wszystko to znalazło się w satysfakcjonującym powiedzeniu: „utwierdzone w Was”.

Przez ostatnie lata słyszeliśmy częste wzmianki o żenującej

Obchodźcie

Sugestie dla starszych zborów w celu przygotowania zboru na wyrażenie swojej wdzięczności dla rodziny pastora.

Wiele Kościołów ewangelicznych wybrało październik Miesiącem Wdzięczności dla Pastorów. Istnieją w kalendarzu szczególne dni służące obchodzeniu święta poszczególnych zawodów; my także wybieramy dzień, w którym będziemy pamiętać o pastora i jego funkcji. Kościół Adwentyistów Dnia Siódmego wyznacza w naszym wyznaniowym kalendarzu czwartą sobotę października jako Dzień Pastora. W międzyczasie jednak okazujemy wsparcie i doceniamy naszego przywódcę w ewangelizacji w każdym dniu roku.



one w was

sytuacji znanej jako „konflikt wiarygodności”. Jest to raczej delikatny opis różnicy pomiędzy tym, co się mówi, a tym, co jest prawdą.

Oczywiście nie ma w tym nic nowego. Szatan oskarżył Boga o „konflikt wiarygodności” dużo wcześniej, w ogrodzie Eden.

Od tamtego czasu podejrzliwość stała się jednym z najmniej krępujących produktów ubocznych grzechu. Ten wrodzony sceptycyzm karze nam stale szukać dowodów na potwierdzenie lub odrzucenie tego, co słyszymy. Zaakceptowaliśmy konieczność dostarczenia odpowiednich dowodów dla naszych wypowiedzi i nazywamy to uzasadnienie „potwierdzeniem”.

Często dzwoni mój telefon i okazuje się, że jest to biuro telegrafów. Głos oznajmia: „Mam dla Ciebie wiadomość”, a następnie przechodzi do odczytania treści. Jest to szybki, skuteczny system, lecz niesie też pewne ryzyko. Kobieta w biurze może źle przeczytać wiadomość. Ja mogę źle ją usłyszeć. Lub może zrobię

niewystarczające i niedokładne notatki. Świadoma tych niebezpieczeństw firma telegraficzna postępuje mądrze wysyłając posłańca, który kilka godzin później dostarcza wiadomość w formie pisanej, oznaczoną „Potwierdzenie”.

Potwierdzenie jest namacalnym dowodem. Jest to namacalne ukazanie czegoś, co mogliśmy słyszeć, na co chcemy dowodu. Żądamy go. Potrzebujemy go. Doceniamy go.

Dla sceptycznego świata przyszła Boża wiadomość o nadziei. Brzmi to niezłe i jest wielu, którzy chcieliby w to uwierzyć. Są zaintrygowani możliwością przebaczenia, oczywistymi społecznymi korzyściami chrześcijańskiej wspólnoty, cudownym potencjałem życia wiecznego. Lecz w jaki sposób mogą być tego pewni? Jaki mają dowód, że ta wiadomość jest autentyczna, że nie ma konfliktu wiarygodności?

Ona Ciebie ogarnia.

Właśnie to było wielką pewnością apostoła Pawła.

Jest to największy nabytek Kościoła. To tam Bóg pokłada swoją sprawę. „Świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was”. ✓

Paul H. Eldridge

Paul H. Eldridge był przewodniczącym Wydziału Dalekowschodniego, kiedy napisał ten artykuł i został on przedrukowany za zgodą z „Przeglądu Wydziału Dalekowschodniego”.

Dzień Pastora

Dlaczego jest to konieczne?

Charakter służby pełnionej przez pastora i jego rodzinę jest bardzo szczególny. Bóg nałożył na nich jeden z najbardziej drogocennych rodzajów odpowiedzialności — szczególną troskę o niesienie ewangelii światu.

Ogólne oczekiwanie zboru jest takie, aby pastor miał wzorową rodzinę, doskonałe dzieci, zawsze był uśmiechnięty i do dyspozycji. Jeszcze lepsze jest to, że oprócz bycia człowiekiem mającym gotową odpowiedź na wszystko, powinien być elegancki i nigdy się z nikim nie sprzeczać. Niektórzy członkowie są rozczarowani, gdy pastor przeżywa depresję, rodzinne lub osobiste problemy. Rodzina pastora żyje w szklanym domu lub szklanej kuli dla rybek, gdzie zbor widzi każdy jej ruch. Oczywiście nigdy nie przechodzi przez myśl członkowi zboru, że to on może być powodem trosk lub upadków pastora.

Jest to powód, dlaczego Bóg poucza nas, aby szanować Jego sługę i duchowego przywódcę. „Starszym,

którzy dobrze swój urząd sprawują, należy oddawać podwójną cześć, zwłaszcza tym, którzy podjęli się zwiastowania Słowa i nauczania” (I Tym. 5,17).

Dobłą nowiną jest jednak to, że my, jako członkowie Kościoła powinniśmy trochę urozmaicić życie pastora. Dzień Pastora jest okazją do wyrażenia naszej miłości i uznania dla jego służby i oddziaływania, jakie ma na życie innych.

Co możemy zrobić?

Są przynajmniej dwa sposoby obchodzenia Dnia Pastora tak, aby pastor poczuł się doceniony.

1. Pierwszy to uświadomienie sobie, co możesz osobiście zrobić, aby go uczcić. Może to być zwykła kartka z życzeniami, telefon, zaproszenie na obiad, szczególna modlitwa, umycie jego samochodu, prezent lub budujące słowa.

2. Drugi to podzielenie się koncepcją Dnia Pastora ze zborom. W tym czasie członkowie mogą przedstawić jakiś rodzaj publicznego dowodu uznania, zorganizować obiad w zborze, dać prezent od członków zboru, zasadzić drzewo ku jego czci itp. Wyobraźnia nie ma ograniczeń.

Czyż rodzinie pastora nie należy się taki szacunek?

Weź inicjatywę w swoje ręce i zaplanuj obchodzenie Dnia Pastora w swoim zborze i dodaj wartości służbie ustanowionej przez Boga ku błogosławieństwu Jego dzieci. ✓

Bóg ma pracę dla ciebie do wykonania



Boże dzieło na tej ziemi nie może zostać zakończone, dopóki mężczyźni i kobiety którzy, stając się członkami naszego kościoła, nie wezmą się do pracy i nie zjednoczą swoich wysiłków z pastorami i urzędnikami zborowymi!

Słowa: „Idąc na cały świat, głosicie ewangelię wszystkiemu stworzeniu” (Mar. 16,15) wypowiedziane zostały do każdego naśladowcy Chrystusa. Wszyscy, poświęceni w życie Jezusa, poświęceni są do pracy dla zbawienia swoich bliźnich. To samo pragnienie duszy, jakie On posiadał, aby zbawić zgubionych, będzie zmanifestowane w ich życiu. Nie wszyscy mogą zająć to stanowisko, lecz dla wszystkich jest miejsce i praca. Wszyscy, na których zlane zostały Boże błogosławieństwa, odpowiedzą swoją służbą; każdy dar znajdzie swoje miejsce w rozwoju Jego królestwa².

Kazanie jest małą częścią pracy, która ma zostać wykonana dla zbawienia dusz. Duch Boży przekonuje grzeszników o prawdzie i umieszcza ich w ramionach Kościoła. Kaznodzieje mogą pracować ewangelizacyjnie, lecz nigdy nie będą w stanie wykonać pracy, która jest zadaniem zboru. Bóg wymaga od swego Kościoła otaczania opieką tych, którzy są dziećmi w wierze i doświadczeniu. Zbór ma iść do nich, nie w celu plotkowania o innych, lecz aby się modlić, mówić do nich słowa, które są jak „jabłka na złotych tacach”³.

Bóg powołał swój Kościół dzisiaj tak, jak powołał starożytnego Izraela, aby być światłem na ziemi. Potężnym mieczem prawdy, poselstwami pierwszego, drugiego i trzeciego anioła, Bóg oddzielił ich od Kościołów i od świata, aby przywrócić ich do świętej społeczności z Nim. Uczynił ich skarbnicą swojego prawa i powierzył im wielkie prawdy prorocstwa na obecny czas. Jak święte wyrocznie dane były starożytnemu Izraelowi, tak te są świętym depozytem, który ma być ogłoszony światu. Trzej aniołowie z Objawienia 14. rozdziału reprezentują ludzi, którzy akceptują światło Bożego poselstwa i idą naprzód jako Jego przedstawiciele, aby ogłosić ostrzeżenie po całej ziemi. Chrystus oświadcza swoim naśladowcom: „Wy jesteście światłością świata” (Mat. 5,14). Krzyż Golgoty przemawia do każdej duszy, która przyjmuje Jezusa: „I rzekł im: idąc na cały świat, głosicie ewangelię wszystkiemu stworzeniu” (Mar. 16,15). Nic nie może przeszkodzić w tej pracy. Jest to sprawa najwyższej wartości na przestrzeni czasu; ma być dalekosiężna jak wieczność. Miłość, okazana przez Jezusa ludzkim duszom w złożonej przez Niego ofercie dla ich odkupienia, poruszy wszystkich Jego naśladowców⁴.

Chrystus tak chętnie przyjmuje wszelkie ludzkie wysiłki, które są Jemu poddane. Doprowadza On to, co ludzkie,

do jedności z tym, co boskie, aby móc ogłosić światu tajemnicę ucieleśnionej miłości. Mów, módl się, śpiewaj, wypełnij świat poselstwem Jego prawdy i stale głoś ją aż do końca⁵.

Prawdziwi naśladowcy Chrystusa będą świadczyć o Nim

Gdyby każdy z was był żywym misjonarzem, poselstwo na ten czas szybko zostałoby ogłoszone wszystkim krajom, ludom, narodom i językom⁶.

Wszyscy, którzy wejdą do miasta Bożego, muszą podczas swego ziemskiego życia wywyżżyć Chrystusa w swoim postępowaniu. Właśnie to czyni ich posłańcami Chrystusa, Jego świadkami. Mają nieść czyste, zdecydowane świadectwo przeciwko złym praktykom, wskazując grzesznikom na Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Daje On wszystkim przyjmującym Go moc, by stać się synami Bożymi.

Odrodzenie jest jedyną drogą, którą możemy wejść do miasta Bożego. Jest ona wąska, a brama wejściowa ciasna, lecz po niej mamy prowadzić mężczyzn, kobiety i dzieci, nauczając ich, że muszą posiąść nowe serce i nowego ducha, aby być zbawionymi. Stare, dziedziczne cechy charakteru muszą zostać pokonane. Naturalne pragnienia duszy muszą być zmienione. Wszelkie kłamstwo, oszustwo, bluźnierstwo muszą zostać usunięte. Nowe życie, które czyni kobiety i mężczyzn podobnymi do Chrystusa, jest przed nimi⁷.

Moi bracia i siostry, czy pragniecie przełamać zło, które was zniewala? Czy przebudzicie się z tej ospałości, która przypomina śmiertelne odrętwienie? Ruszcie do pracy, czy to czucie, czy nie. Włóżcie wiele osobistego wysiłku w przeprowadzanie dusz do Jezusa i do znajomości prawdy. W tego rodzaju pracy znajdziecie zarówno zachętę, jak i wzmocnienie, one pobudzą i dodadzą sił. Przez ćwiczenie wasze duchowe siły staną się żywsze, abyście mogli z większym sukcesem pracować nad własnym zbawieniem. Śmiertelne odrętwienie dotyka wielu, którzy wyznają Chrystusa. Kieruj każdy wysiłek, aby obudzić ich z tego stanu. Ostrzegaj, błagaj i czynь wymówki. Módl się, aby wzruszająca miłość Boża ogrzała i zmiękczyła ich skute lodem charakteru. Chociaż mogą odmówić słuchania, twoja praca nie pójdzie na marne. W swoich wysiłkach uszczęśliwiania innych twoja własna dusza będzie błogosławiona⁸.

Niech nikt nie sądzi, że z powodu braku wykształcenia nie może wziąć udziału w pracy dla Pana. Bóg ma dla każdego z nas pracę do wykonania. On każdemu człowiekowi zle-

cił to dzieło. Możesz przebadać Pismo Św. pod tym kątem. „Wykład słów twoich oświeca, daje rozum prostaczkom”. (Ps. 119,130). Możecie modlić się o tę pracę. Modlitwa szczerze serca oferowana z wiarą będzie słyszana w niebie. A waszym zadaniem jest pracować zgodnie z waszymi możliwościami⁹.

Niebiańskie istoty czekają, aby współpracować z ludzkiemi narzędziami, by móc objawić światu, czym mogą stać się ludzkie istoty i czego pod ich wpływem mogą dokonać dla zbawienia dusz, które mogą zginąć. Chrystus wzywa nas, abyśmy pracowali cierpliwie i wytrwale dla tysięcy osób ginących w swoich grzechach, rozrzuconych po licznych krajach, jak wraki na bezludnym brzegu. Ci, którzy uczestniczą w chwale Chrystusa, muszą także uczestniczyć w Jego służbie, pomagając słabym, nędznym i przygnębiomym¹⁰.

Każdy wierzący powinien być szczery w swoim przywiązaniu do Kościoła. Jego pomyślność powinna być naszą największą troską. Powinniśmy czuć się, że nasze osobiste dobro jest ściśle związane z dobrze pojętym interesem Kościoła. Wszyscy powinniśmy wkładać wszystkie siły w to co nazywamy sprawą Pańską. Są tacy, którzy wydają duże sumy na niepotrzebne luksusy, zaspokajają swoje nieposkromione apetyty, lecz wniesienie swojego wkładu w utrzymanie Kościoła odczuwają jako wielki wysiłek. Są chętni otrzymywać wszystkie korzyści wynikające z przywilejów, lecz wolą, aby to inni „płacili rachunki”¹¹.

Kościół Chrystusa można trafnie przyrównać do armii. Życie każdego żołnierza jest życiem mozolnym, niedostatnim i niebezpiecznym. Z każdej strony czują się wrogowie, prowadzeni przez księcia mocy ciemności, który nigdy nie drzemie i nie opuszcza swej pozycji. Kiedykolwiek chrześcijanin jest z dala od swego przewodnika, ten potężny przeciwnik atakuje nagle i gwałtownie. Jeżeli członkowie Kościoła nie są aktywni i czujni, zostaną pokonani jego pomysłami. Co by było, gdyby, wbrew rozkazowi, połowa żołnierzy w armii była beczynna i zaspana? Taką armię czekałaby niechybnie porażka, niewola lub śmierć.

Jeśli Kościół Chrystusa jest nierozważny lub niewierny, wówczas narażony jest na dużo poważniejsze konsekwencje. Czyż może być coś bardziej przerażającego, jak śpiąca armia chrześcijańskich żołnierzy? Żadne pomocne kroki nie mogłyby zostać poczynione dla świata, który znajduje się pod kontrolą księcia ciemności. Ci, którzy obojętnie cofają się w dniu bitwy, jak gdyby nie byli zainteresowani i nie czuli żadnej odpowiedzialności za wynik tej walki, niech lepiej zmienią swoją postawę lub od razu opuszczą szeregi¹².

Miejsce dla każdego członka rodziny

Zarówno kobiety, jak i mężczyźni mogą zaangażować się w przedstawianie prawdy, tam gdzie powinna być ujawniona i wprowadzana w życie. Mogą oni zająć swe miejsce w pracy, w czasie tego kryzysu, a Pan będzie działał przez nich. Gdy są oni wypełnieni poczuciem obowiązku i pracują pod wpływem Ducha Bożego, otrzymają pokój wymagany na ten czas. Zbawiciel odbije na poświęcających się kobietach światło swojego oblicza, a to da im siłę przewyższającą

siłę mężczyzn. Będą mogły one wykonać w rodzinach dzieło, którego nie mogą uczynić mężczyźni, dzieło odnoszące się do życia duchowego. Mogą dotrzeć bliżej serc tych ludzi, do których mężczyźni nie dotrą. Ich praca jest potrzebna. Dyskretna i pokorna kobieta może wykonać dobre dzieło wyjaśniając prawdę ludziom w ich domach. Słowo Boże tak objaśnione dokona przekształcającego dzieła, a pod jego wpływem cała rodzina zostanie nawrócona¹³.

Każdy może coś zrobić. Tłumacząc się, niektórzy mówią: „Moje obowiązki domowe, moje dzieci pochłaniają mój czas i moje środki”. Rodzice, dzieci powinny być waszą prawą ręką, wzmacniającą wasze siły i zdolność do pracy dla Mistrza. Dzieci są młodszymi członkami rodziny Pańskiej. Powinny być prowadzone do poddania się Bogu, do którego należą na mocy stworzenia i odkupienia. Powinny być uczzone, że wszystkie ich siły umysłu, ciała i ducha należą do Niego. Powinny być uczone różnych metod niesamolubnej służby. Nie pozwalajcie waszym dzieciom być przeszkodą. Razem z wami powinny one nieść zarówno duchowy, jak i fizyczny ciężar służby. Przez pomaganie innym budują swoje szczęście i stają się coraz bardziej uczynnymi¹⁴.

Nasza praca dla Chrystusa ma się zaczynać w rodzinie, w domu. Wychowanie młodzieży powinno wyglądać inaczej niż miało to miejsce w przeszłości. Ich pomyślność wymaga dużo więcej wysiłku, niż dotychczas wkładano. Nie ma ważniejszego pola misyjnego niż dom rodzinny. Przez umiejętnie kierowanie dziećmi i własnym przykładem rodzice mają przygotowywać swoje dzieci do pracy na rzecz nienawróconych. Dzieci powinno się uczyć współczucia starszym i chorym oraz jak szukać sposobu, by ulżyć cierpieniom biednych i odrzuconych. Powinny być uczone pilności w pracy misyjnej i od najmłodszych lat uczone samozaparcia i poświęcenia dla dobra innych. Powinna być w nie wpojona sprawa rozwoju dzieła Chrystusa tak, aby mogły współpracować razem z Bogiem¹⁵.

Świadczenie przez przenoszenie się na nowe tereny

Nie jest to Bożym celem, aby Jego lud osiedlał się i razem zamieszkiwał w dużych społecznościach. Uczniowie Chrystusa są Jego reprezentantami na ziemi i Bóg przeznaczył ich do tego, aby byli rozproszeni po całym kraju, w miastach, miasteczkach i wsiach jako światła pośród mroków tego świata. Mają być misjonarzami Boga, świadcząc swoją wiarą i uczynkami wszystkim dookoła o przyjściu Zbawiciela.

Członkowie naszych zborów powinni realizować pracę, którą jak dotąd, dopiero co rozpoczęli. Nikt nie powinien przeprowadzać się w nowe miejsce jedynie z powodu światowych korzyści, lecz gdziekolwiek jest możliwość otrzymania zarobku, niech dobrze utwierdzone w prawdzie rodziny, jedna lub dwie, przeprowadzą się na jedno miejsce, aby wspólnie pracować jako misjonarze.

Powinni oni odczuwać miłość do bliźnich, a zarazem ciężar pracy dla ich dobra. Powinni uczyć się, w jaki sposób przywieść ludzi do prawdy. Mogą oni rozpowszechnić nasze publikacje, prowadzić spotkania w swoich domach, zapozna-

wać się z sąsiadami i zapraszać ich do przybycia na te spotkania. Wtedy mogą też pozwolić świecić swym światłem w dobrych uczynkach.

Niech pracownicy trwają jedynie w Bogu, płacząc, modląc się, pracując dla zbawienia bliźnich. Pamiętajcie, że biegniecie w wyścigu, walcząc o koronę nieśmiertelności. Kiedy tak wielu ukochało ludzką chwałę bardziej niż przychylność Boga, wy wykonujcie swoją pracę w pokorze. Uczcie się doświadczać swą wiarę przedstawiając swych sąsiadów przed tronem chwały i wstawiając się przed Bogiem, aby dotknął ich serc. W taki sposób może być wykonana skuteczna praca misyjna. Mogą zostać pozyskani ci, którzy nigdy nie słyszeli kaznodziei czy kolportera. A ci, którzy tak pracują na nowych terenach, nauczą się najlepszych sposobów pozyskiwania ludzi i mogą przygotować drogę dla innych pracowników¹⁶.

Odwiądź swoich sąsiadów i wykaż zainteresowanie zbawieniem ich dusz. Pobudź wszystkie duchowe siły do działania. Powiedz tym, których odwiedzasz, że koniec wszystkich rzeczy jest tuż, tuż. Pan Jezus Chrystus otworzy drzwi ich serc i dokona w ich umysłach trwałych zmian.

Nawet będąc zaangażowanymi w swoje codzienne zajęcia lud Boży może prowadzić innych do Chrystusa. W trakcie czynienia tego mają oni drogocenne zapewnienie, że Zbawiciel będzie u ich boku. Nie muszą się martwić, że są pozostawieni na łasce swoich słabych wysiłków. Chrystus włoży w ich usta słowa, które ożywią, zachęcą i wzmocnią biedne, cierpiące dusze, pozostawione w ciemności. Ich osobista wiara zostanie wzmocniona, kiedy zdadzą sobie sprawę, że obietnica Odkupiciela wypełnia się. Nie tylko są oni błogosławieństwem dla innych, lecz wykonywana przez nich praca dla Chrystusa przyniesie im samym błogosławieństwa¹⁷.

Wielka praca może zostać wykonana przez przedstawianie ludziom Biblii. Nieście Słowo Boże do wszystkich ludzkich drzwi, zalecajcie jego proste stwierdzenia wszystkim ludzkim sumieniom, powtarzajcie wszystkim przykazanie Zbawiciela: „Badajcie Pisma” (Jan 5,39). Zachęcajcie ich do przyjmowania Biblii taką, jaka ona jest, do błagania o boskie oświecenie, a następnie gdy zaświeci światło, o chętnie przyjmowanie każdego drogocennego promienia i nieustraszone postępowanie zgodnie z jego wskazówkami¹⁸.

Członkowie naszych zborów powinni wykonywać więcej pracy od domu do domu, dostarczając lekcji biblijnych i rozpowszechniając literaturę. Chrześcijański charakter może być równomiernie formowany tylko wtedy, gdy ludzkie istoty traktują to jako przywilej bezinteresownej pracy głoszenia prawdy i podtrzymywania znaczenia Bożej sprawy. Mamy siac nie bacząc na nic, utrzymując nasze dusze w miłości Bożej, pracując dopóki jest dzień, używając środków danych nam przez Pana do wykonania pracy, nie patrząc na obowiązki, które przyjdą potem. Na cokolwiek natkną się nasze ręce, aby zrobić, uczynmy to wiernie; do jakiegokolwiek poświęcenia zostaniemy powołani, uczynmy to z radością. Kiedy siejemy, powinniśmy zdawać sobie sprawę, że „kto sieje obficie, obficie też żąć będzie” (II Kor. 9,6).

Praktyczne wyrażenie pobożności

Brak aktywnej, szczerzej służby dla Mistrza zadaje kłam naszym zapewnieniom o wierze. Tylko chrześcijaństwo objawione szczerą, rzeczywistą pracą robi wrażenie na tych, którzy są martwi w winach i grzechach. Modlący się, pokorni, wierzący chrześcijanie, którzy przez swoje działania pokazują, że ich największym pragnieniem jest ogłosić zbawiającą prawdę, która jest testem dla ludzi, zbiorą obfite żniwo dusz dla Mistrza.

Nie ma żadnej wymówki dla słabej i omdlałej wiary naszych zborów. „Wróćcie do twierdzy, wy więźniowie, którzy jeszcze macie nadzieję!” (Zach. 9,12).

Mamy siłę w Chrystusie. On jest naszym adwokatem przed Ojcem. On wysłał swoich posłańców do każdej części swojego królestwa, aby ogłosili Jego wolę Jego ludowi. On przechadza się pomiędzy swoimi zborami. On pragnie uświęcać, podnosić i uszczęśliwiać swoich naśladowców. Wpływ prawdziwie wierzących w Niego będzie nadawał smak życiu w tym świecie. On trzyma gwiazdy w swej prawej ręce, a Jego celem jest pozwolić światłu świecić temu światu. Jego pragnieniem jest przygotować swój lud do większej służby w Kościele ponad tą ziemią. On dał nam wielkie dzieło do wykonania. Realizujmy je z dokładnością i determinacją. Pokażmy naszym życiem, co prawda uczyniła dla nas. Kosztowało to wiele samozaparcia, poświęcenia, niespożytej energii i wiele modlitw, aby doprowadzić różne przedsięwzięcia misyjne do obecnego stanu. Istnieje niebezpieczeństwo, że niektórzy z obecnie przybywających na polach misyjnych, osiadają na laurach i staną się nieskuteczni, odczuwając, że nie ma teraz potrzeby takiego samozaparcia i poświęcenia, że praca ta nie musi być tak trudna i nieprzyjemna, jak doświadczały to przywódcy poselstwa; że czasy się zmieniły i że odkąd nie ma więcej środków w sprawie Bożej — nie ma też konieczności, aby stawali się w trudnych okolicznościach, jakie spotkały wielu w głoszeniu poselstwa.

Nasze zadanie jest podniesłe. Jako świętujący sabbat adwentyści, utrzymujemy, że przestrzegamy wszystkie Boże przykazania i oczekujemy przyjścia naszego Odkupiciela. Najbardziej uroczyste poselstwo ostrzeżenia zostało powierzone Bożej wiernej resztki. Powinniśmy pokazać naszymi słowami i czynami, że odczuwamy ogromną odpowiedzialność złożoną na nas. Nasze światło powinno lśnić tak jasno, aby inni mogli zobaczyć, że wychwalamy Ojca naszym codziennym życiem, że jesteśmy związani z niebem i związani dziedzictwem z Jezusem Chrystusem, abyśmy, kiedy On pojawi się w mocy i wielkiej chwale, byli do Niego podobni. ✓

Ellen G. White

Testimonies for the Church: ¹ t. 9, s. 117. ² t. 8, s. 16. ³ t. 4, s. 69. ⁴ t. 5, s. 455.456. ⁵ t. 9, s. 30. ⁶ t. 6, s. 438. ⁷ t. 9, s. 23. ⁸ t. 5, s. 387. ⁹ t. 6, s. 433. ¹⁰ t. 9, s. 30.31. ¹¹ t. 4, s. 18. ¹² t. 5, s. 394. ¹³ t. 9, s. 128.129. ¹⁴ t. 7, s. 63. ¹⁵ t. 6, s. 429. ¹⁶ t. 8, s. 244.245. ¹⁷ t. 9, s. 38.39. ¹⁸ t. 5, s. 388. ¹⁹ t. 9, s. 127. ²⁰ t. 6, s. 417-419. ²¹ t. 4, s. 16.

Rozumiejąc Biblię



Jan 3, 13

„A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy”.

Temat rozmowy między Jezusem a Nikodemem skoncentrował się na tajemnicy Ducha Świętego i nowonarodzeniu. Nikodem wykazywał nieznamość tematu nawrócenia, na co Jezus zareagował zaskoczeniem. Potem powiedział do Nikodema: „Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich?”

A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy” (Jan 3,12-13).

Innymi słowy Nikodemowi ciężko byłoby zrozumieć słowa Chrystusa na temat rzeczy niebiańskich, gdyż żaden człowiek nie był tam i nie wrócił, aby zdać z tego relację. Tylko Jezus przyszedł stamtąd, aby zaświadczyć o niebiańskich rzeczach, a Nikodem mógł to tylko zaakceptować na podstawie wiary.

Pytanie brzmiało: Kto jest kompetentny zaświadczyć o duchowych, niebiańskich prawdach? Jezus powiedział: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, co wiemy, to mówimy, i co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale i świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach,

jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy” (Jan 3,11-13).

W trakcie całego tego rozdziału powracamy do tematu Jego autorytetu i listów uwierzytelniających jako wiarygodnego świadectwa niebiańskich prawd.

„Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkimi, kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i mówi rzeczy ziemskie; kto przychodzi z nieba, jest ponad wszystkimi, świadczy o tym, co widział i słyszał, lecz nikt nie przyjmuje jego świadectwa. Kto przyjął jego świadectwo, ten potwierdził, że Bóg mówi prawdę. Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; gdyż Bóg udziela Ducha Bożego bez miary” (Jan 3,31-34).

Jezus zapewnił Nikodema, że jest On prawdziwym i wiarygodnym świadkiem prawdy, ponieważ przyszedł na ziemię z nieba ze słowem Ojca. Żaden człowiek nie może rościć sobie takiego prawa, gdyż człowiek może mówić tylko o rzeczach ziemskich.

Niektórzy używali tych wersetów, aby podeprzeć teorię, że nikt nie był i nigdy nie pójdzie do nieba. Nie mogłoby to być prawdą biorąc pod uwagę inne teksty. Święci na pewno będą tam przez 1000 lat zanim święte miasto zstąpi na ziemię. A oto potwierdzenie:

1. Jan 13,36—14,3. Tu Jezus obiecał Piotrowi, że później pójdzie tam, gdzie On idzie. Potem Jezus rzekł: „Idę przygotować wam miejsce”. Wszyscy zbawieni pójdą za Jezusem do tego miejsca w domu Ojca, kiedy przyjdzie On po raz drugi.

2. Mat. 5,12. Jezus obiecał nagrodę „w niebie” dla tych, którzy byli prześladowani dla Jego imienia.

3. I Piotra 1,4. Piotr mówi o nieskalanym dziedzictwie „zachowanym dla nas w niebie”.

4. Obj. 19,1. Jan „usłyszał jakby donośny głos liczego tłumu w niebie”. Ta grupa ludzi w niebie jest później identyfikowana jako oblubienica Chrystusa, którą jest Kościół (wersety 7 i 8).

6. Obj. 4,1-2 i 5,1.9. Teksty te jasno opisują tłum ludzi w niebie, którzy zostali odkupieni z ziemi.

Jan 5,24

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota”.

Chrześcijanie otrzymują życie wieczne jako dar w momencie, gdy akceptują Jezusa. „Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej” (Jan 10,28). „Kto ma syna, ma żywot; kto nie ma Syna Bożego, nie ma żywota” (I Jana 5,12).

Czy wersety te mówią o doczesnym życiu, czy wiecznym? Czy przyjęcie Jezusa wybawia nas od pierwszej śmierci, czy drugiej? Odpowiedź jest oczywista. Jezus powiedział: „Ten, kto... wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i... przeszedł ze śmierci do żywota” (Jan 5,24). Proszę zauważyć, że ta śmierć musiała być drugą śmiercią. Otrzymanie życia wiecznego nie uwalnia nas od pierwszej śmierci, tylko od drugiej. Chociaż Jezus miał życie wieczne (Jan 5,26), został poddany pierwszej śmierci. Paweł powiedział: „Postanowione jest ludziom raz umrzeć” (Hebr. 9,27). Jest to prawda dotycząca dobrych i złych, zbawionych i zgubionych.

Zauważcie, że życie wieczne otrzymane po zaakceptowaniu Chrystusa nie uwalnia nas od pierwszej śmierci, lecz tylko od drugiej. „Zwycięzca nie dozna szkody od drugiej śmierci” (Obj.

2,11). Tylko niewierzący zostaną wrzuceni do jeziora ognistego, którym jest druga śmierć (Obj. 21,8). Ponieważ chrześcijanin ma życie dzięki Synowi, nigdy nie umrze — druga śmierć nie może go dotknąć i będzie żył przez wieczność. Umieranie pierwszą śmiercią nie odbiera obietnicy o życiu bez końca, które jest darem od Boga.

Jan 7,39

„A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony”.

To nie oznacza, że Duch Św. nie działał przed Pięćdziesiątnicą, lecz tylko, że nie został On objawiony w całej swojej pełni. Po tym, jak Jezus został uwielbiony (wniewstąpienie), zgromadzeni, modlący się, czekający uczniowie mieli otrzymać Ducha Św. zgodnie z obietnicą (Dz. Ap. 2,1-4). Duch Św. objawił się w czasie stwarzania (I Mojż. 1,2) i tuż przed potopem (I Mojż. 6,3). Dawid modlił się: „Nie odbieraj mi swego Ducha Świętego” (Ps. 51,13). Pismo Święte zarejestrowało także, że „Duch Pański odstąpił od Saula” (I Sam. 16,14). Lecz tylko w dniu Pięćdziesiątnicy uczniowie otrzymali obiecane błogosławieństwo pełni Ducha Św., czasu zapowiedzianego przez Chrystusa. ✓
R. J.



Stałym pytaniem każdego kaznodziei jest: „Co powinienem kazać?” Mam nadzieję, że zadacie sobie to pytanie wcześniej aniżeli w wieczór poprzedzający kazanie. Nasz nadchodzący Rok Światowej Ewangelizacji zachęca każdy zbór do zaplanowania specjalnych programów dla ludzi z zewnątrz. Jakież żniwo będzie rezultatem zjednoczenia się w wysiłku na rzecz zdobywania dusz.

powiniennem kazać?

Rozważcie także ewangelizacyjny potencjał waszych regularnie odbywających się nabożeństw. Czas, kiedy członkowie schodzą się razem, dostarcza wspaniałej możliwości do głoszenia, którego celem jest zwiększanie liczby i pogłębienie duchowości członków zboru

Jest czas na zaplanowanie sobie kazań na cały rok. Niebo będzie błogosławić wasz proces planowania, a Duch Św. otworzy wasze oczy na bardzo ważne tematy waszych kazań. Oczywiście Bóg nie może błogosławić waszych zamierzeń, jeżeli jeszcze nic nie zaplanowaliście. Jak mogliście zrozumieć głos Boży, jeśli nie jesteście świadomi tego, co zamierzacie głosić.

Głóście Jezusa!

„Ofiara Chrystusa jako zapłata za grzech jest wielką prawdą, wokół której koncentrują się wszystkie prawdy. Aby być dobrze zrozumianą i ocenianą, każda prawda w Słowie Bożym, od Ksiąg Mojżeszowych do Objawienia, musi być studiowana w świetle, które spływa z krzyża Golgoty. Przedstawiam wam wielki, wspaniały pomnik łaski i odrodzenia, zbawienia i odkupienia — Syna Bożego, wywyższonego na krzyżu; ma On być fundamentem każdego kazania wygłaszanego przez naszych kaznodziejów” (*Studzy Ewangelii*, s. 210).

Każcie Jezusa jako Niebiańskiego Poszukiwacza, który przyszedł w specjalnym celu — odkupienia zagubionej ludzkości.

Ukażcie Jezusa wypierającego się samego siebie, aby żyć pośród nas — Bóg z nami! Uczynicie ewangelię prostą. „Ja zasłużyłem na śmierć, Jezus zajął moje miejsce”.

Każcie Jezusa jako Wcielone Słowo. Pokażcie jak Jego życie i Jego słowa dają moc. Budujcie zaufanie do autorytetu Pisma Św. i jego przekształcającej mocy, gdy badamy je z modlitwą.

Każcie Jezusa jako Stwórcę. Wzmacniajcie wiarę przez podkreślanie literalnego sześciodniowego stworzenia. „Przez wiarę poznajemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga, tak iż to, co widzialne, nie powstało ze światła zjawisk” (Hebr. 11,3).

Każcie Jezusa jako Zwycięzcę. Tak, jak dokonał On pełnej zapłaty za nasze grzechy na krzyżu, tak powstał z martwych w chwalebnym zwycięstwie nad śmiercią i grobem. W wielkim boju pomiędzy dobrem i złem ostateczne zwycięstwo miłości Bożej jest zapewnione.

Każcie Jezusa jako Litościwego Najwyższego Kapłana. Tak jak

On zapewnił nam zbawienie na Golgocie, tak teraz dostarcza nam korzyści odkupienia przez swoją pełną mocy służbę pojednawczą, pełnioną w niebiańskiej świątyni dla nas.

Każcie Jezusa jako Pana Sabatu. Siódmy dzień, sabat, stanie się nieszczerym i pustym rytuałem, jeśli będzie obchodzony z dala od związku z ukochanym Panem Dnia Pańskiego. Pokażcie piękno świątyni w czasie poświęconym na odpoczynek, nabożeństwo i wspólnotę.

Każcie Jezusa jako Pragnienie narodów. Choć pokój na ziemi jest mało prawdopodobny przed założeniem Jego królestwa, Jezus może rządzić jako Księżę Pokoju w naszych sercach i zasiać tam miłość do sąsiadów, współczucie dla obcych, sprawiedliwość dla uciskanych, wyeliminować rasizm, nadużycia, przemoc dyskryminację klasową lub płciową pośród wierzących.

Każcie Jezusa jako Wszechmocnego Pana. Zbawienie tylko z łaski przez wiarę w Jego cudowny dar prowadzi wiernych do naśladowania przykładu Jezusa w dobrych uczynkach.

Posłuszeństwo nigdy nie jest środkiem, ale jest zawsze rezultatem zbawiającej relacji z naszym Panem. Wszystkie Jego życzenia są możliwe do spełnienia. Mocą Chrystusa możemy uczynić wszystko.

Ukazujcie Jezusa jako wzór. Czy chcecie podnosić wasze standardy? Wywyższajcie Jezusa. I bądźcie wielbicielami Jego, jako cudownego wzoru do naśladowania. Ukazujcie Jezusa jako fundament małżeństwa, przyjaciela dzieci i partnera, który przygotowuje rodziny do wieczności. Pokażcie Jezusa jako dawcę życia.

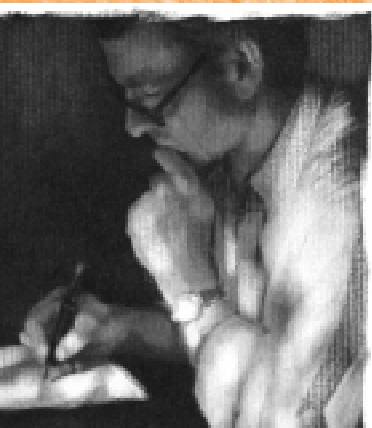
Każcie Jezusa jako Sędziego. Dobra nowina o sędzię ukazuje Jezusa jako naszego sędziego, obrońcę i naszego brata, który staje w obronie swego ludu. Jesteśmy usprawiedliwieni, uświęceni i wywyższeni przez Jezusa. Mamy błogosławioną pewność, że Jezus jest nasz.

Każcie o Jezusie jako Głowie swojego Kościoła. Bóg powołał proroków do wypełniania swojego planu. Zaspokaja On potrzeby swojego Kościoła przez dary ducha Ducha Św., tak, iż nie brakuje nam żadnych dobrych rzeczy niezbędnych do wypełniania Jego zadania.

Każcie Jezusa jako Przychodzącego Króla. Podtrzymujcie błogosławioną nadzieję wciąż żywą w umysłach swoich członków. Rozwijajcie radosne oczekiwanie na poranek zmartwychwstania i skupienie się na obietnicach Jego szybkiego powrotu.

Gdy już wyczerpalicie te tematy, znowu pojawi się pytanie: „O czym kazać?” Odpowiedź pozostaje wciąż ta sama. Każcie Jezusa! ✓

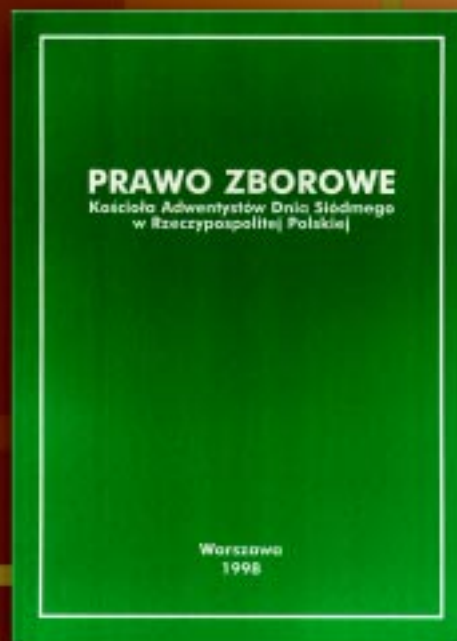
James A. Cress



Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu” *poleca*

Prawo zborowe.

Opracowany przez Generalną Konferencję podręcznik zawierający wskazówki, jak powinien funkcjonować zbor; nakreśla kompetencje jego urzędników, podaje zasady karności kościelnej. Str. 270. Cena det. 12,00 zł.



Podręcznik dla starszych zboru Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Najważniejszą powinnością aktywnych chrześcijan, a przede wszystkim liderów zboru i Kościoła jest znać zarówno biblijne zasady wiary, jak i te, które dotyczą nabożeństwa, porządku zborowego, głoszenia ewangelii, a następnie zgodnie z nimi postępować i dbać, aby były przestrzegane w Kościele. W tym celu został wydany praktyczny podręcznik przygotowany przez Generalną Konferencję. Str. 234. Cena det. 8,00 zł.

Zamówienia na książki prosimy kierować pod adresem:
Dział Handlowy ChIW „Znaki Czasu”, ul. Foksal 8/5, 00-366 Warszawa,
tel. (0...22) 331-98-00, faks (0...22) 331-98-01
e-mail: zamawiaj@znakiczasu.pl; www.znakiczasu.pl